…ata pocztowa uiszczona gotówką.

…r. 78 Piotrków sobota 27 i niedziela 28 marca 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY GŁOS TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., Legionów 2, tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od godz. 8 — 10 i od 14 — 16.

ADMINISTRACJA CZYNNA: od godziny 8-ej do 19-ej.

Prenumerata miesięcznie 2.50



W zgodnym porywie wiary i ufności

…gólnopolska pielgrzymka ziemian na Jasną Górę

Odezwa do ziemiaństwa polskiego

…ARSZAWA. W dniach 1 i 2 czerwca …odbędzie się ogólnopolska pielgrzym… ziemiaństwa do Częstochowy. Wybra… na zebraniu organizacyjnym Naczelny …mitet Wykonawczy pod przewodnic…m senatora hr. Adolfa Bnińskiego — …rócił się do ziemiaństwa z wezwaniem, …którym czytamy m.in

„Polska na rozdrożu dwóch światów po…taje odwiecznym przedmurzem chrześ…aństwa, a w tej misji historycznej zie…aństwo polskie wierne swoim trady…m, winno uroczyście stwierdzić niezłom… swe przekonania katolickie i przywią…nie do wiary swych ojców.

W przełomowych chwilach naszej histo… przodkowie nasi w miłości do Matki …żej szukali otuchy i pomocy, idźmy więc …z i my pielgrzymim pochodem do Jej …óp z wiarą w cudowne Jej orędownictwo …prośbą o rozbudzenie wiary i nadziei u …tpiących i o rozpalenie u wszystkich mi…ści ku Bogu, Ojczyźnie i bliźnim czer…iąc z tej czystej krynicy hart, siłę i odwagę w trudnej drodze, którą nam Opatrzność przeznaczyła.

Niech więc ziemiaństwo w zgodnym porywie wiary i ufności stanie w zbożnym ordynku w Jasnogórskiej skarbnicy łask Bożych, prosząc o błogosławieństwo dla rolniczej Polski".

Siedziba Komitetu pielgrzymki ziemiańskiej mieści się w Warszawie ul. Nowy Świat 2.

Krwawe zajścia

Włosi biją się z Hiszpanami

PARYŻ. W Tangerze doszło do burzliwych zajść, wywołanych przez marynarzy włoskiego torpedowca „Roca".

Marynarze włoscy poczuli się dotknięci zamieszczonymi w miejscowym dzienniku hiszpańskim „Demokracja" artykułami i karykaturami, które ich zdaniem, obrażały naród włoski. W liczbie 50 ludzi marynarze udali się do budynku wydawnictwa i zdemolowali całkowicie drukarnię i lokal administracji.

Dyrektor wydawnictwa bronił się przed napastnikami, strzelając do nich ze strzelby myśliwskiej i ranił 3 marynarzy.

Po napadzie marynarze zerwali z budynku szyld. Wśród śpiewu „Giovinezzy" marynarze rozpoczęli odwrót do portu. Koło urzędu pocztowego, spotkawszy grupę urzędników, wtargnęli do wnętrza budynku, gdzie rozpoczęła się znów bójka. Wkrótce rozległy się strzały rewolwerowe; jeden z marynarzy został postrzelony.

Zanim awantura osiągnęła punkt kulminacyjny, zjawiły się patrole, wysłane z torpedowca, które uspokoiły marynarzy i skłoniły ich do powrotu na pokład okrętu.

W mieście, na wieść o zajściach, wybuchła panika. Mieszkańcy schronili się w swych mieszkaniach, kupcy pośpiesznie pozamykali sklepy. Na ulice wysłano patrole żandarmerii, które strzegą porządku.

Dalsze sukcesy wojsk rządowych

PARYŻ. Z Madrytu donoszą, że na fron… Guadalajara powstańcy próbowali roz…cząć ofensywę, która jednak w zarodku …stała udaremniona.

Według komunikatów rządowych stra… przednie wojsk czerwonych posuwają …ę w kierunku Espinosa de Henares i …jmują już pozycje, z jakich powstańcy …zpoczęli ostatnią ofensywę.

Według doniesień z Gijon, o 11-ej rano …ojawiło się nad portem Musel 17 samo…lotów powstańczych, które obrzuciły bom…bami stojące w porcie okręty. Na statku „Tyxa Ondo" bomba zniosła mostek ka…tański, w którym znajdował się kapitan …onadto zranionych zostało pięciu mary…narzy. Na parowcu „Assuncion" zranio…nych zostało kilkunastu marynarzy. Po …mbardowaniu eskadra obniżyła lot i o…strzeliwała stojące w porcie statki z kara…binów maszynowych.

Rewizje i aresztowania

w Warszawie, Łodzi i we Lwowie

Nocy ubiegłej policja polityczna dokonała rewizyj w mieszkaniach działaczy b. stronnictwa O.N.R. i Stronnictwa „Narodowego".

Jednocześnie przeprowadzono rewizję w redakcji czasopisma „Falanga". W wyniku rewizyj aresztowano ogółem dwadzieścia kilka osób, które przewieziono do aresztu.

Rewizje te podobno pozostają w związku z wybuchem petardy na ul. Kruczej.

M.in. aresztowano Bolesława Piaseckiego, Olgierda Szpakowskiego Meyera, Dziaramgę i in.

W Łodzi aresztowano 2 członków Zarządu Związku Włókienniczego wybranych na ostatnim zebraniu, a mianowicie: delegata fabryki Scheibler i Grohman - Kazimierza Witaszewskiego i delegata fabryki „Pierwsza w Rudzie" - Stanisława Widawskiego.

We Lwowie dokonano rewizji w lokalu redakcji tygodnika „Trybuna robotnicza" i zarządzono zamknięcie pisma.

Lokal redakcji opieczętowano. Nikogo nie aresztowano.

Podczas rewizyj znaleziono znaczne ilości materiału obciążającego w postaci broszur, ulotek i t.p.

Straszna katastrofa samolotu

14 osób zabitych, aparat zniszczony

NOWY JORK. W piątek w nocy w odległości 12 km. od Albany wydarzyła się wielka katastrofa 14-osobowego samolotu pasażerskiego typu Douglas „Transport", kursującego na linii Newark — Pittsburg. W katastrofie zginęło 13 pasażerów i pilot.

Przyczyną katastrofy były niekorzystne warunki atmosferyczne. Niebo zaciągnięte było gęstymi chmurami i pilot stracił orientację. Mimo, że znajdował się już w pobliżu lotniska, nie mógł opuścić się na ziemię.

Samolot latał w pobliżu Albany i w pewnej chwili runął na ziemię. Wybuch zbiorników nie nastąpił, bowiem pilot zdołał w ostatniej chwili wypuścić benzynę. Pasażerowie zginęli na miejscu, aparat uległ zupełnemu rozbiciu.

Należy podkreślić, że w ciągu ostatniego kwartału jest to już siódmy wielki samolot pasażerski, który uległ rozbiciu. Liczba ofiar katastrof lotniczych w tym okresie czasu wynosi 51.

Dalsze aresztowania

za zamachy petardowe

WILNO. Śledztwo w związku z zamachem petardowym w Wilnie zatacza coraz szersze kręgi i rozszerza się na szereg miast w całej Polsce.

Oprócz tych, które już nastąpiły, spodziewane są jeszcze dalsze aresztowania. Rewizje przeprowadzone w mieszkaniach podejrzanych osób, dały wyniki wprost rewelacyjne.

Wykryto znaczną ilość gotowych petard różnych materiałów wybuchowych, mechanizmów zegarowych i wiele broni różnego rodzaju.

Spośród kilkudziesięciu osób aaresztowanych, osadzono w więzieniu na Łukiszkach studenta U.J.B. Waldemara Olszewskiego i jego matkę, prezesa organizacji młodzieży wszechpolskiej studenta Alfreda Kropiwnickiego i wielu innych.

TRYUMF CHRYSTUSA I KOŚCIOŁA

(Na Zmartwychwstanie Pańskie)

Nieukojone jest serce ludzkie na ziemi w swej tęsknocie za prawdziwym życiem, wiecznie trwałym szczęściem za nadprzyrodzonością, za Bogiem i nieśmiertelnością. Tak jest dziś, tak było zawsze nawet wtedy, gdy w rozumieniu ludzkim i duch był syty i ciało w swych pragnieniach zaspokojone.

Mimowoli staje przed oczyma naszymi epoka wspaniałej rzymsko-hellenistycznej kultury, wyniosły Rzym ze swymi pałacami, amfiteatrami i luksusowymi kąpieliskami i łączący się z tym dobrobytem chaos i barbarzyństwo duchowe wstręt do życia i prawie że legalizowane w zimnych paragrafach prawa rzymskiego samobójstwa, a przytem tęsknota, która pcha Rzymianina w objęcia demonów i bożków, zlatujących się tłumnie do międzynarodowego panteonu.

W tym właśnie czasie rozlega się już głośno nauka Piotra i Pawła o Chrystusie jako jedynej drodze, prawdzie i życiu, o Jego zwycięstwie nad śmiercią i tryumfalnym Zmartwychwstaniu które nie tylko jest osobistym tryumfem Zbawiciela świata, ale równocześnie gwarancją lepszego trwania jutra ludzkości, jej szczęścia wiecznego i udziału w boskiej chwale.

Radosne Alleluja niby łagodny a życiodajny powiew wiosny podnosi i krzepi serca ludzkie, bo „teraz Chrystus zmartwychwstał pierwiastki tych, którzy zasnęli" (I Kor. XV, 20) i jako prorok zapowiedział „pożarta jest śmierć w zwycięstwie" (Ozeasz 13,14), bo odtąd każda walka każdy trud podjęty w imię Chrystusowe kończyć się będzie zwycięskim Alleluja, a grozą śmierci rozpromieni, uśmiech nowego życia, którego treścią wieczna i niczem nie zamącona radość. Chrystus jako Zwycięzca śmierci staje się źródłem z którego płynie nadzieja milionów, którzy weń wierzyli, wierzą i wierzyć będą, jak długo świat będzie istniał; tryumf Chrystusa nie zatarty, ani nieuszczuplony w kolei wieków nie tylko znajdzie swój wyraz w radosnej liturgii wielkanocnej Kościoła, ale powtarzać się będzie w dziejach mistycznego ciała Chrystusowego w zwycięskim pochodzie Kościoła poprzez walki i burze dziejowe.

Kto nieuprzedzonym okiem spogląda na dzieje Kościoła choć by tylko w ostatnich stuleciach nie może oprzeć się wrażeniu niezachwianej potęgi i niewzruszonego majestatu tej boskiej instytucji na ziemi.

Od połowy XIX wieku filozofia i wiedza laicystyczna uderza ze szczególną zaciekłością w podstawy chrześcijaństwa czy to w formie t.zw. krytycznej teologii, podkopującej powagę Pisma Św. i Tradycji czy relatywizmu, wydającego ludzką wiedzę i moralność na łup subjektywizmu, czy wreszcie naukowego materializmu który całe generacje i narody wciągnął w orbitę swego wyłącznie doczesnego światopoglądu i błędnych teorii socjalnych.

A gdy te idee i siły laicystyczne, wyrosłe na gruncie rewolucji francuskiej przycichły i opuściły ręce w walce z Kościołem, odżyły znane już z dziejów prześladowania Kościoła, które wdarły się nawet do krajów o prastarym katolickim dziedzictwie.

Rosja, Hiszpania z jednej strony, a z drugiej już nie w imię wolności, lecz w imię autorytetu rozpętana walka z chrześcijaństwem przez t.zw. państwo absolutne czy totalne, roszczące sobie całkowite i nieograniczone prawo do ciała i duszy człowieka.

Mylą się jednak ci, co w swym zapamiętaniu głoszą agonię czy zagładę chrześcijaństwa, małoduszni czyli w-g słowa Chrystusa — ludźmi małej wiary są, którzy choć na chwilę poddają się zwiątpieniu, bo u steru Kościoła nie tylko stoi papież i biskupi, ale przede wszystkim i w pierwszym rzędzie Chrystus i chociażby wszelkie ludzkie wysiłki zawiodły, naszą gwarancją i nadzieją będzie zawsze Ten, który każdej chwili może nakazać ciszę na morzu życia, ułatwić i utorować drogę łodzi Piotrowej.

Czasami zdaje się jakoby Chrystus spał na tej łodzi, jak ongiś gdy płynął z apostołami na genezareckim jeziorze, ale sen Boga stokroć potężniejszy niżli ludzkie czuwania i płonną jest trwoga, by Pan na zniszczenie i zagładę swój najcenniejszy twór na ziemi przeznaczył

Był czas, gdy jeden z dzisiejszych dyktatorów walczył na chwilę z Kościołem, ale rzut oka na dzieje świata włożył w jego usta słowa stwierdzające w całej pełni zawsze i wszędzie zwycięską ideę chrześcijaństwa. „Cała historia — pisze Benito Mussolini— od czasu rzymskiego imperium, aż do dni dzisiejszych, od Dioklecjana do Bismarcka uczy nas, że stale, ilekroć państwo było w walce z religią i Kościołem, wychodziło z tej walki zwyciężone, bo nawet najostrzejsza broń, jaką ma państwo do dyspozycji, nie zada Kościołowi śmiertelnej rany".

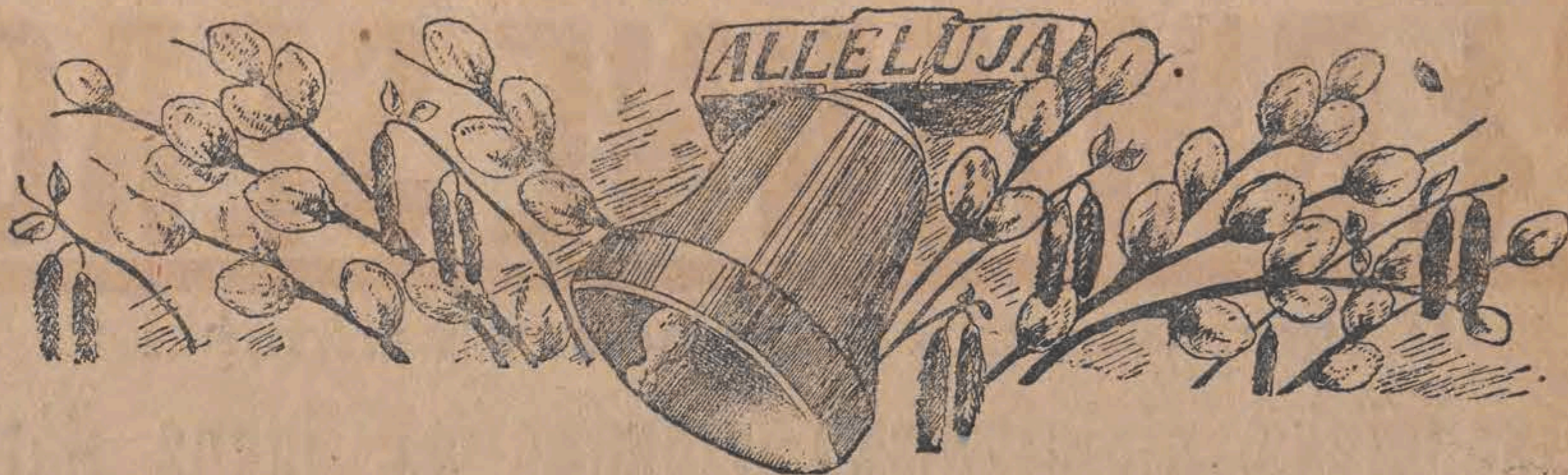
Kiedy po Zmartwychwstaniu Chrystus ukazał się uczniom swoim, bojaźliwym i drżącym ze strachu powtórzył słowa, które w życiu ziemskim tak często im przypominał: „Nie bójcie się, ja jestem"; chociażby tedy długie były chwile udręki i cały świat stanął przeciwko wam nie bójcie się, bo chociaż rytm życia chrześcijańskiego zna swe bóle, cierpienia i upadki, to jednakże „smutek wasz w radość się obróci" (Jan XXVI 20), o im głębsze będą rany tym jaśniejszą będzie gloria zwycięstwa, tym pełniejszą i doskonalszą radość.

Tę radość budzi Kościół w duszach naszych w dzień Zmartwychwstania Pańskiego; radośnie biją dzwony rezurekcyjne, zwiastuny chwały i tryumfu Chrystusa, radością przepojona jest liturgia Kościoła, a kiedy trafia do serca polskiego, budzi w nim nie tylko optymizm chrześcijański i zamyka drogę małoduszności i zwątpieniu ale równocześnie i głębokie uczucie wdzięczności za rezurekcję narodu który przetrwał chlubnie próbę i nawiedzenie niewoli, by odrodzić się do nowego bytu i życia.

Radość i tryumf Chrystusa wieczny i niezniszczalny, jak wiecznym jest Bóg, Jego słowo i moc, ale radość ludzka zawsze względna i zarzewie śmierci nosi w sobie gdy przeciw Bogu lub nawet mimo Boga płynie.

To też Apostoł, gdy do radości zachęca wyraźnie zaznacza: „Weselcie się w Panu, powtóre mówię weselcie się" (Filip. IV 2). Niechże tedy radość nasza z ziemskiej doczesnej ojczyzny łączy się z radością naszej wiary w tryumf Chrystusa i w ten sposób stworzy wspaniałą, logicznie i dziejowo usprawiedliwioną syntezę, której na imię: Polska zmartwychwstała wielka, potężna w oparciu o święte prawo i władztwo niepodzielne Chrystusa zmartwychwstałego, Allleluja.

Ks. dr. Zygmunt Kozubski
Profesor Uniwers. J. Piłsudskiego.



Święto Zmartwychwstania Pańskiego

Największym i najpierwszym świętem świata chrześcijańskiego jest uroczysty obchód pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego, dogmat Zmartwychwstania stanowi bowiem podstawę naszej wiary, co już stwierdza Św. Paweł w I Liście do Koryntian (15, 17).

Że świętem tym związane są nadto to wspomnienia wielu innych faktów, stanowiących treść wiary chrześcijańskiej przede wszystkim aktu ustanowienia N. Sakramentu na Ostatniej Wieczerzy poprzedzającej bezpośrednio Mękę, Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie.

„Ostatnia Wieczerza — pisze Dom Cabril w „Le livre de la priere antique"—stała się ośrodkiem, w okół którego ukształtował się cały rok kościelny.

Stworzyła ona — w pewnym sensie— obchody wielkanocne i opromieniła sobą cały rok kościelny.

Zmartwychwstanie Pańskie czci się, można powiedzieć, ilekroć składa się Ofiarę Eucharystyczną, lecz jest rzeczą naturalną, że w dzień rocznicy święto to jest najbardziej uroczystym. Było ono istotnie pierwszym świętem chrześcijaństwa, punktem centralnym roku liturgicznego".

Świętem najwyższym zwał uroczystość obchodu Zmartwychwstania Pańskiego papież Św. Leon I i za takie święto uważało je zawsze całe społeczeństwo wiernych do tego stopnia, że w średniowieczu bardzo często, zwłaszcza w dzisiejszej Francji, od święta Zmartwychwstania liczono nawet rok cywilny, co zakazał ostatecznie dopiero Karol IX w r. 1563.

W związku z tym Kellner w „L'annee liturgique" pisze: „Gdy idzie o zastanowienie się nad tym, co stanowi przedmiot roku kościelnego, trzeba zacząć od Bożego Narodzenia, jako pamiątki narodzin Chrystusa Pana. Jeśli jednak przedmiotem studiów ma stać się sam rok kościelny jako taki, wypada rozpocząć od święta Wielkiejnocy, szczególnie, gdy pragnie się stosować metody historyczne.

Istotnie badając sprawę tę z punktu widzenia chronologii, widzimy, iż święto to istniało od samego początku i stanowi naturalną podstawę wszystkiego.

Nie było ono — jak wiele innych świąt ustanowione dopiero z biegiem czasu, lecz wiąże się bezpośrednio ze Starym Zakonem w taki sposób, że nazwanym być może świętem w ścisłym tego słowa znaczeniu ustanowionym przez Najwyższego, który kieruje sprawami według Swoich planów. Nie trzeba było dla jego ustanowienia inicjatywy czy pobożności ludzkiej, wprowadzonym zostało przez samego Boga".

Istotnie, mówiąc o święcie Zmartwychwstania Pańskiego, nie sposób pominąć związku ze świętem Paschy w Starym Zakonie, które przez Mojżesza polecił ludowi izraelskiemu obchodzić sam Bóg (Levit. 23, 5—6), wyjaśniając znaczenie tego święta jako pamiątki „przejścia Pańskiego" i wdzięczności za wybawienie.

W piętnaście wieków później Pan przyszedł znowu, by krwią Syna Swego Jednorodzonego, jak ongiś krwią figuralnego baranka, wybawić tym razem już nie tylko jeden lud wybrany, ale całą ludzkość. Podkreśla to wyrażanie prefacja Mszy Św. na czas Wielkiejnocy, mówiąc: „On bowiem prawdziwym jest Barankiem, który zgładził grzechy świata, który, umierając, śmierć naszą zwyciężył a zmartwychwstając, życie nam powrócił".

Dlatego dawniej dzisiejsze święto Zmartwychwstania Pańskiego zwane było Paschą, czego ślad dotąd pozostał w wielu językach (po francusku Paques, po włosku Pasqua), przy czym zaznaczyć należy, że w pierwszych dwóch wiekach chrześcijaństwa nazwą tą obejmowano przede wszystkim pamiątkę Śmierci Zbawiciela w 2-ch następnych — pamiątkę Jego Śmierci i Chwalebnego Zmartwychwstania, a dopiero poczynając od 5 w. — święto samego Zmartwychwstania.

Jeszcze Św. Augustyn (Epist. LV 24 ad Januar) około r. 400 mówi o „bardzo świętym triduum Zbawiciela Ukrzyżowanego, Złożonego w grobie i Zmartwychwstałego!

Ponieważ jednak Ukrzyżowanie i Śmierć Pana Jezusa nastąpiły w piątek, a Jego Zmartwychwstanie w niedzielę, wcześnie, możliwie, że już za czasów apostolskich, obchód Paschy chrześcijańskiej, nie tylko pod względem treści, ale i pod względem terminu oddzielono od świąt żydowskich. Papież Św. Wiktor I w r. 194 dekretem orzekł, że wszystkie kościoły Wschodu i Zachodu święto to winny obchodzić w niedzielę po żydowskim święcie Paschy.

Jeszcze bardziej uniezależnione to święto chrześcijańskie w terminie jego obchodu na Soborze Nicejskim w r. 325, gdy ustalono po raz pierwszy zasady obliczania dnia święta Wielkiejnocy.

Ongiś święto Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczynano t.zw. wigilią, najstarszą ze znanych w Kościele, t. j. całonocnym z soboty na niedzielę trwaniem na modlitwie, rozmyślaniach i śpiewach pobożnych.

Kiedy Kościół uzyskał swobodę wigilie te odbywały się nader uroczyście w rzęsiście oświetlonych świątyniach. Oświetlane były również domy prywatne a Konstantyn Wielki polecił nawet iluminowanie ulic i placów.

Częciowo zachowane to zostało na Wschodzie, gdzie dziś jeszcze istnieje zwyczaj powracania ze światłem do domów po nocnym nabożeństwie wielkopostnym. Na Zachodzie wigilie przeniesiono około X w. z nocy na godziny wieczorne w Wielką Sobotę, a od w. XIV nawet na godziny poranne, tak że dziś noc z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę przeznaczoną została już tylko na uroczystości związane z obchodem Zmartwychwstania. Stąd zapewne pochodzi dzisiejsza polska nazwa święta — Wielkanoc, uświetniona specyficznie polskim nabożeństwem t.zw. Rezurekcji.

Uroczystości święta Zmartwychwstania Pańskiego trwały dawniej siedem dni czasami nawet, jak świadczą Konstytucje Apostolskie z IV w. nawet dwa tygodnie włączając w to Wielki Tydzień.

W niektórych okolicach, jak mówią np. uchwały drugiego Synody w Macon (585) tydzień świąteczny trwał od Wielkiego Czwartku do Środy wielkanocnej tak że uroczystość Zmartwychwstania była punktem kulminacyjnym. W czasie tych dni świątecznych zakazaną była wszelka praca zarobkowa i nawet niewolnicy byli wolni od pracy. (KAP).

Sozo Dżugaszwili pseudo Józef Stalin

Kim jest obecny dyktator sowiecki?

talin, dzisiejszy władca ZSRR, jest po ią tak dalece tajemniczą, że do ostat czasów nie wiedziano napewno, jak ni jego prawdziwe imię i nazwisko.

ostatnich czasach ukazały się, w ję niemieckim dwie książki, poświęco osobie krwawego dyktatora ZSRR. — ną napisał ex-bolszewik, obecny emi nt, Borys Suworin, drugą znany lite Essad-Bey.

dzieł tych wynika, że Stalin przeszedł ierę niezwykle urozmaiconą. Syn szew kaukaskiego z miasteczka Gori, gruzi Wisariona Dżugaszwili — mały Sozo zef) spędził lata dzieciństwa na ulicy. ył się potrosze w miejscowej szkółce kiewnej a gdy skończył lat czternaś oddano go do seminarium duchowne w Tyflisie.

o wyrzuceniu z seminarium, Koba Dżu zwili oddał się całkowicie robocie re ucyjnej. Odtąd lata jego płynęły re arnie między zsyłkami na Syberię, a eczkami na Kaukaz (do Tyflisu, Baku atumu), gdzie zasłynął, jako najgroź szy rabuś banków i kas na cele partyj

czasie jednego z takich napadów pa 50 niewinnych ludzi. Ilu postradało ży przy wszystkich występach tow. Ko Zapewne mniej niż w czasie obecne krwawego teroru, gdy Koba występu jako Stalin.

roku 1909 odbył towarzysz Koba po zagranicę. Wówczas zetknął się, na ri z Maksymem Gorkijem i w Pary z Leninem, który poznawszy nieludz naturę tow. Koby, ochrzcił go pseudo em „Stalin". Z zagranicy Stalin wró do Petersburga.

roku 1912 wpadł dzisiejszy czerwo car poraz piąty w ręce policji. Tym m zesłano go aż za koło biegunowe, wsi Kurejki, w kraju Turuchańskim, ucieczka w pojedynkę była rzeczą możliwą. Trzeba było w tym celu mieć , psy i zapasy żywności na całe mie . Tego wszystkiego brakło we wsi iki.

tym miejscu Stalin przesiedział pięć ż do wybuchu rewolucji w roku 1917 ie wiedząc o wojnie europejskiej, prze ej Rosji, upadku caratu. Dopiero, cający podczas kiereńszczyzny żoł przyniósł wieści o tym, co się dzieje n wówczas spakował manatki i przy do Moskwy.

wybuchem rewolucji bolszewickiej oczęła się jego kariera. Początkowo ku 1917 i 1918 Stalin zajmował skrom stanowisko „ministra spraw mniejszoś narodowych". Na tym stanowisku uto w potokach krwi powstanie Gruzji. — gruzin.

otem, zostawszy „gensekiem", czyli eralnym sekretarzem partii komuni znej, powoli i nieznacznie opanował ystkie agendy władzy sowieckiej, u ętnie usuwając konkurentów.

Stalin wyrobił sobie markę najwier szego sługi Lenina, który w rzeczywi ści pogardzał nim.

Stalin — napisał, między innymi cha terystykami wodzów bolszewickich u rający Lenin — jest brutalny, ordy ny i nieludzki. To kaukaski „koczi" ndyta) na skalę światową. Jego siła w braku wyobraźni, dzięki czemu y nie traci równowagi oraz w azjatyc skrytości, chytrości i cierpliwości w owaniu podstępów. Inteligencja wą i ciasna, upór nieprzełamany. Ten wiek jest pozbawiony uczuć ludzkich"

powiadają o Stalinie sporo anegdot. które z nich są posępne nawet bardzo. Niby ta naprzykład o wyekspediowaniu zaświaty niewygodnego konkurenta.

Był sobie w Moskwie dygnitarz Frun coś w rodzaju ministra spraw wojsk. ześniał nagle w roku 1925, zagarnął ść władzy i po względnie krótkiej ka rze zgasł pod nożem chirurga.

zy przygotowywał zamach stanu? — ą że tak. Dość, że zmusił trzech ko rzy ludowych do podania się do dy ji, po czym przeprowadził w dowódz armii zmiany doniosłe, poobsadzaw stanowiska własnymi ludźmi. Reformy te zaalarmowały Politbiuro, następnie Stalina.

Pewnego ranka Stalin zainteresował się stanem zdrowia Frunzego. Wysłał doń nawet własnego lekarza. Medyk orzekł, że Frunze cierpi na ślepą kiszkę, wobec czego wskazana jest operacja.

Napróżno Frunze protestował, nic nie pomogło. Troskliwy Stalin polecił go przewieźć do szpitala.

No, i proszę sobie wyobrazić, że pacjent zmarł pod chloroformem. Lekarze stwierdzili zgon „wskutek osłabienia serca".

Frunzego pochowano z ogromną pompą. Stalin wygłosił nad grobem wzruszającą mowę.

W książce Suworina śmierć Frunzego opisano niezwykle szczegółowo z podaniem dat, mnóstwa nazwisk i faktów. Pięćset stron bitego druku złożyło się na książkę Suworina. Dowiadujemy się z niej, że Stalin nie doszedł do władzy wskutek nieoczekiwanego zbiegu wypadków, lecz długie lata nad tym pracował. Była to robota krecia, wytrwała, obfitująca w intrygi. Usuwając stopniowo przeciwników (jednym z nich był Frunze), Stalin otoczył się ostatecznie ludźmi posłusznymi, choć nie zasługującymi na zaufanie.

Z pośród licznych wrogów, wyjątkowo niebezpieczny dla Stalina był intelektualista Trocki. Górował nad nim nie tylko rozumem, ale przede wszystkim mógł się poszczycić zasługami. Wszak Trocki stworył armię czerwoną i zmiażdżył kontrrewolucję. Toteż Stalin usiłował pozbyć się go i dużo w to włożył wysiłków.

Zresztą Trocki też nie cackał się zbytnio ze Stalinem. Podczas posiedzenia komitetu centralnego Kompartii w roku 1927 rozegrała się pamiętna scena.

Dowiedziawszy się, że ma iść na zesłanie, Trocki zawołał: „Jeżeli ja i moi przyjaciele wrócimy do władzy, to zapamiętajcie sobie towarzyszu Stalinie, że was rozstrzelamy. Wy też chcielibyście nas rozstrzelać, ale odwagi wam nie starczy!"

I rzeczywiście Stalin nie śmiał rozstrzelać Trockiego. Dlaczego? Poprzestał na wysłaniu w głąb Azji, a potem zagranicę.

A teraz inna anegdota, którą ogłosił w prasie mer miasta Saint-Denis, narodowy komunista francuski Doriot.

Jak wiadomo, Doriot był przez długie lata wielbicielem Stalina i często odwiedzał go w Moskwie. Pewnego razu udali się razem na „daczę" podmiejską, gdzie dyktator sowiecki w chwilach wolnych od zajęć zabawia się w rolnika.

Przepędzano właśnie stado owiec.

— Czy lubicie, towarzyszu, baraninę? — spytał Stalin.

— Owszem — odparł Doriot.

Wówczas dyktator sięgnął do kieszeni po rewolwer, strzelił i położył trupem młodego baranka.

— U nas na Kaukazie — dodał — w ten sposób zdobywa się baraninę.

Scena ta, zapewnia Doriot, przejęła go wstrętem i silnie utkwiła mu w pamięci.

W historii Stalina jest wiele punktów niewyjaśnionych. Np. opieka, jaką go darzyli żydowsko-kaukascy królowie nafty. Z jakiej racji? Dlaczego? Po co?

Ale nie tylko Stalin cieszył się opieką finansistów kaukaskich. Nawet jego podkomendni, na polecenie Stalina znajdowali u nich protekcję. Tak np. w roku 1908 kiedy policja rosyjska aresztowała najbliższego z współpracowników Stalina, niejakiego Szaumjana, Stalin udał się do bakińskiego króla nafty, Schibajewa i ten niezwłocznie wyjednał u gubernatora zwolnienie rewolucjonisty.

Dzięki przemożnej opiece tajemniczych czynników, Stalin, wielokrotnie chwytany przez policję, ani razu nie był skazany sądownie, a tylko „administracyjnie" zsyłano go do „oddalonych guberrii". — skąd szybko powracał. (A.P.A.)

Na widowni międzynarodowej

Nowe chmury na politycznym horyzoncie wyłaniają się z półwyspu apenińskiego Jak gromowładny Zeus, szef rządu Italii ciska gromy na „biedną przelękłą Anglię, i po ostrem oświadczeniu pod adresem W. Brytanii, o którem sygnalizowaliśmy już wczoraj, nastąpił nowy incydent, który stawia pod znakiem zapytania cały problem t.zw. nieinterwencji w Hiszpanii, skoro ambasador Italii w Londynie Grandi złożył na podkomisji nieinterwencji oświadczenie, że Italia nie wycofa z Hiszpanii ani jednego „ochotnika" włoskiego, dopóki trwać będzie wojna domowa, czyli dopóki gen. Franco nie odniesie ostatecznego zwycięstwa

Opinia angielska jest wysoce obrażona ostatniemi posunięciami i oświadczeniami Mussoliniego, a usłużna prasa światowa dolewa oliwy do ognia sufluiąc że nagła podróż ministra Ciano do Jugosławii i dążenie do zlikwidowania starych sporów i uregulowania nowych stosunków handlowych i politycznych nabiera pozorów przygotowań do akcji antyangielskiej, iż pośpiech z jakim dyplomacja włoska zdąża do likwidacji dawniejszych tarć na odcinku nad morzem Śródziemnem budzi w prasie angielskiej podejrzenia, że Italia w ten sposób zabezpiecza sobie na przyszłość — w razie konfliktu z W. Brytanią — tyły od strony najsilniejszego państwa na Bałkanach.

Z innej strony donoszą, że wobec ostatnich posunięć dyplomacji włoskiej na odcinku anty - angielskim, Rzym zdecydował się podobno rozszerzyć kolaborację włosko - niemiecką na odcinku Dalekiego Wschodu, przez decyzję zawarcia paktu włosko - japońskiego, wzorowanego na układzie japońsko - niemieckim, o nastawieniu zarówno antysowieckim, jak i rzekomo wybitnie antyangielskim.

W ten sposób polityka włoska wciągnięta w orbitę gry antyangielskiej, coraz bardziej zbliża się ku współdziałaniu z Rzeszą niemiecką, z którą łączy ją w tej chwili braterstwo broni w walce całych brygad ochotniczych włoskich i niemieckich przeciw sowieckim sojusznikom rządu madryckiego.

Pierwszą reakcją na te posunięcia włoskie ze strony rządu angielskiego jest poparcie inicjatywy rządu Walencji zwołania nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów w sprawie udziału „wojsk włoskich" w wojnie domowej.

Wedle oświadczenia podsekreetarza stanu w brytyjskim Foreign Office lorda Cramborne'a, rząd brytyjski jest gotów poprzeć tę inicjatywę Madrytu i Walencji, czyli że Genewa znowu będzie się starała postawić Italię na ławie oskarżonych, co przyczyni więcej komplikacji niż się na pozór wydaje i może wywołać prawdziwą burzę w stosunkach międzynarodowych, o charakterze konfliktu nawet groźnego dla pokoju europejskiego.

— — —

W spokoju i zadowoleniu wraca natomiaast do stolicy Belgii król Leopold, który w dzisiejszych warunkach sytuacyjnych znalazł w Londynie bardzo ciepłe przyjęcie i łatwe zrozumienie dla trosk politycznych Belgii.

Po rozmowach z królem Jerzym i członkami gabinetu angielskiego, monarcha Belgii uzyskał pełne porozumienie w sprawie deklaracji mocarstw o neutralności Belgii.

Uzgodniono, że już w przyszłym tygodniu nastąpi podpisanie porozumienia pomiędzy Anglią, Francją i Belgią, iż Belgia zostaje zwolniona z zobowiązań przyjścia z pomocą Anglii i Francji, na wypadek konfliktu wojennego, obejmującego te kraje, natomiast Anglia i Francja gwarantują niepodległość i całość terytorium belgijskiego i obiecują przyjść jej z natychmiastową bezpośrednią pomocą — w razie naruszenia neutralności Belgii przez jakiekolwiek mocarstwo. Belgia przyrzeka stawienie oporu swej armii i odpowiednich sił zbrojnych do celu obrony, stąd sztaby tych 3-ch państw zaprzyjaźnionych będą ze sobą w kontakcie.

W ten sposób król Leopold III, wywozi z Londynu gwarancje neutralności, jak przed Wielką Wojną, zdobywa zaś dla swego kraju swobodę postępowania w razie zatargu wojennego w Europie.

5 osób zginęło w katastrofie samolotowej

PARYŻ, 25.3. Według ostatnich doniesień, katastrofa angielskiego samolotu w pobliżu Lyonu pociągnęła za sobą 5 ofiar w ludziach, 4 osoby zginęły na miejscu, a 2 pozostałe, a mianowicie radiotelegrafista i pasażerka samolotu odnieśli ciężkie obrażenia. Pasażerka zmarła wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Stan radiotelegrafisty jest groźny.

Zwyczaje Wielkanocne w Polsce

Śmierć z życiem poszła w zawody, przedziwny pełniąc łaski cud. Wódz życia zbawił narody, po zgonie w pełni swobody króluje światu, jak wprzód" (sekwencja Mszy Św. Wielkanocnej).

Ten tryumf życia nad śmiercią, wyrażający się w pamiątce Zmartwychwstania Pańskiego wycisnął też swoje radosne piętno na zwyczajach świątecznych.

Niewątpliwie zaznacza się to w najbardziej rozpowszechnionym zwyczaju święcenia potraw, który wywodzi się jeszcze z czasów pierwszych chrześcijan.

Jakże wzruszającymi słowy oddaje treść tego zwyczaju nasz pieśniarz Wł. Syrokomla: „Ksiądz przychodzi w komży, stule, kędy pascha już nakryta, gospodarzy wita czule i nad stołem modły czyta: ‚Boże któryś na pustyni błogosławił pięciu chlebom, niech Twa łaska nam przyczyni chleba życia ku potrzebom". Tak oto poeta złączył w jednym pięknym zdaniu pojęcie chleba żywota ku zbawieniu dusz z obfitością darów bożych, ku pokrzepieniu ciał.

Ta obfitość zastawy stołów ze święconym była jedną z cech świątecznego nastroju zwłaszcza w Polsce.

Kroniki przekazały nam liczne tego dowody. Łukasz Gołębiowski podaje że u wojewody Sapiehy roku pewnego na olbrzymim stole znalazły się cztery w całości pieczone dziki wyobrażające pory roku, dwanaście jeleni ze złoconymi rogami — tyleż miesięcy, 52 placki mazurki czy sękacze — jako tygodnie.

I wreszcie 365 babek — według rachunku dni. W podobnej ilości stały puhary ze starym winem węgierskim a dalej lżejsze już wina cypryjskie, hiszpańskie, włoskie i wreszcie 8760 kwart miodu dla czeladzi to jest tyle ile godzin w roku. Miano fantazję a nie mniej i tęgie zdrowie, by takiemu jadłu i napitkowi podołać.

Ale nic dziwnego po surowym poście apetyty były ogromne. Ostatni suchar i ostatni śledź — jak pisze Ignacy Chodźko — w wieczór ostatnej soboty spożyty usprawiedliwiał chyba ochętkę do jedzenia.

Przy ozdabianiu stołów umiano się też zdobyć na zręczny żart. Oto na stole jednego z mieszczan krakowskich w XVII w. stał wyrobiony z ciasta Kaifasz, który wyprowadzał kiełbasy z kieszeni Mahometowi. A pośród figur dwunastu apostołów można było się bawić wyglądem rudowłosego Judasza. Nie brakło też jadła choć inaczej i skromniej przyrządzonego na stołach w chłopskich chatach. Kiedy koło południa w wielką sobotę powróciły kobiety z kościoła, ostrożnie niosąc świece zapalne od poświęconego ognia, by znów rozniecić żar pod kominami, w izbach już panował świąteczny ład, na stołach, nakrytych obrusami i ponatykanymi zieloną borowiną i oplecionymi wilkołakiem, czy zajęczym wąsem, piętrzyło się już proste ale smaczne jadło z szynką i kiełbasą na czele.

Pobłogosławione przez kapłana dary Boże spożywa się według polskiego zwyczaju w pierwszym dniu w kole ścisłej rodziny. Dopiero drugiego dnia świąt zaczynają się ludzie wzajem odwiedzać. Nie obejdzie się w tym dniu bez przyjaznej psoty w formie oblewania wodą.

Według Kitowicza datuje się to jeszcze z czasów jerozolimskich, kiedy oblewaniem wodą straż rzymska rozpędzała gromadzące się tłumy żydowskie. To oblewanie wodą, zwane dyngusem lub śmigusem, dochodziło czasami do przesady, tak że niejeden przypłacił je dobrym katarem albo przeziębieniem.

Powoli więc zajęto się złagodzeniem tego zwyczaju.

Na Kujawach naprzykład wywołuje się jedynie z imienia zwłaszcza dziewczęta i obiecuje tyle a tyle wiader wody, ale zaraz dorzuca zapewnienie „lecz niech się nie boi, bo za nią obrońca stoi".

Do najbardziej rdzennie polskich obyczajów należą pisanki, to znaczy pięknie barwione lub zdobione jajka. Według podań, krążących np. na Podlasiu, kamienie którymi ukamieniowano Św. Szczepana zamieniły się w pisanki. Wrodzony artyzm ludowy świeci w przyozdabianiu tych pisanek prawdziwy tryumf

Ileż to pomysłowych wzorów pokrywa biel skorupki. Lud ponadawał im nawet ciekawe nazwy np. deseń „św. jabłuszka" „w dzwonieczki", „w sosenki", „w topolki", „w koguciki", „w kurze łapki".

Tak oto natchnienie prostych serc ludu, pragnących uczcić świętą pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego — wyraziło się w najrozmaitszych zwyczajach świątecznych.

Zwracając się do tej bogatej skarbnicy czerpmy z niej umiarkowanie pamiętając o przestrodze poety: „Niechaj ciało nie przemoże świętych natchnień Twego Ducha". (KAP).



ŚWIĘCENIE POKARMÓW W WIELKĄ SOBOTĘ.

Dzień Wielkiej Soboty

Dzień Wielkiej Soboty, jako dzień, w którym P. Jezus spoczywał w grobie, był smutny w pierwszych wiekach. Potem stracił wiele ze swego smutku, gdy obrzędy nocy (z soboty na niedzielę) powoli przesunięto na poranek W.Soboty. W.Sobota posiada następujące obrzędy: poświęcenie ognia, poświęcenie paschału, poświęcenie wody i uroczysta Msza Św. — Kapłan wychodzi przed drzwi kościoła, gdzie ministranci wydobywają z krzemienia iskrę i przenoszą ją na niewielki stos drzewa, który wybucha ogniem, a wkrótce daje rozżarzone węgle Kapłan święci ogień a następnie pięć gran kadzidła; po tym wchodząc do kościoła po kolei zapala poświęconym ogniem trzy świece, trzy razy przyklęka i śpiewa „Światło Chrystusa" (Lumen Christi), na co chór odpowiada ‚Bogu niech będą dzięki" (Deo gratias). Od tego światła będą potem zapalone wszystkie świece w kościele, które były pogaszone przed rozpoczęciem nabożeństwa. Kapłan zbliżywszy się procesjonalnie do ołtarza, rozpoczyna śpiewać z mszału piękny hymn „Exultet", zwiastujący Wielkanoc, w którym opiewa radość nieba i ziemi ze zwycięstwa Chrystusa nad ciemnościami szatana i grzechu jako też oddaje pochwałę Zbawicielowi, wyobrażającej Go świecy z wosku, pszczółce, która wosk zrobiła, i sławi tę noc (vere beata nox) wspanialszą od najjaśniejszego dnia. Historyk Euzebiusz powiada, że w piątym wieku zapalano taką ilość świec, że noc stała się jaśniejszą od dnia. W tym czasie kapłan wkłada na znak krzyża pięć gran poświęconego przed chwilą kadzidła w pięć otworów świecy paschalnej i śpiewając w dalszym ciągu, zapala paschał, od którego wkrótce będą zapalone wszystkie świece. Następnie po odczytaniu lekcyj, udaje się do chrzcielnicy, gdzie śpiewając długą prefację poświęca wodę, rozdziela ją znakiem krzyża dotyka dłonią, żegna potrójnie, rozlewa dłonią na cztery strony, co oznacza, że woda pobłogosławiona krzyżem i działaniem Ducha Św., po całym świecie rozlewa swe łaski; następnie tchnie na wodę trzy razy i zanurza w niej trzy razy paschał co przypomina chrzest Chrystusa w wodach Jordanu i wlewa do poświęconej wody olej katechumenów i Chryzmo, mieszając je z wodą, przez co wodę poświęconą czyni wodą chrzcielną. Następuje Msza Św. pełna wesela, odprawiona w białych odświętnych szatach. — Gdy kapłan i chór śpiewają glorią, na znak radości uderzają wszystkie dzwony i dzwonki, które milczały od W.Czwartku.

W sobotę wieczorem lub w niedzielę o wschodzie słońca odbywa się uroczyste wyjęcie z grobu Przenajśw. Sakramentu i potrójne obejście z Nim kościoła w procesji. Nabożeństwo rozpoczyna się majestatycznym śpiewem „Gloria Tibi, Trinitas" - Chwała Tobie, Trójco". Kapłan po krótkich modlitwach kropi Grób wodą święconą i okadza go. Formuje się procesja, w której niosą paschał, figurę zmartwychwstałego Chrystusa i krzyż, przepasany czerwoną stułą. Kapłan bierze do rąk Przen. Sakrament w monstrancji i, postępując w procesji, obchodzi kościół trzy razy. W czasie procesji chór wraz z ludem śpiewa pieśni „Przez Twoje Święte Zmartwychpowstanie" albo „Wesoły nam dziś dzień nastał". Po powrocie do kościoła, kapłan stawia monstrancję na ołtarzu, bierze krzyż, okryty czerwoną stułą i, ukazując go ludowi, śpiewa trzy razy „Surrexit Dominus Sapulero" „Zmartwychwstał Pan z grobu", chór zaś odpowiada: „Który dla nas zawisnął na drzewie. Alleluja". Następnie dla podziękowania Bogu za dobrodziejstwa, śpiewa się „Te Deum Laudamus"; bywa też zwykle po procesji odprawiana jutrznia Paschał i figurę zmartwychwstałego Chrystusa umieszcza się na ołtarzu.

Niemcy uzbrajają Bułgarię

BUKARESZT. Dziennik „Capitala" donosi, że Niemcy zwiększyły ostatnio bardzo poważne swe dostawy broni do Bułgarji.

Do portów bułgarskich zawijają liczne statki, załadowane rozmaitym sprzętem wojennym, przyczem wyładunek ma się odbywać tylko nocą.

Wczoraj w nocy, jak twierdzi „Capitala" w porcie bułgarskim Purgas statek niemiecki „Samos" wyładował eskadrę samolotów myśliwskich typu Hanckel, dwa samoloty bombardujące kilka bateryj dział 75 mm, 4 baterie Haubic 150 mm.; 3 baterie przeciwlotnicze i 3 baterie dział cięższich.

Dziennik zamieszcza powyższą wiadomość pod tytułem „Niemcy uzbrajają Bułgarję".

Ty, co w Ostrej świecisz Bramie

(Wywiad z dyr. Stefanem Nasfeterem)

Wytwórnia „Stefan Nasfeter" skończyła już pracę w atelier.

— W związku z tym pytamy dyr. Stefana Nasfetera.

— Pan dyrektor zadowolony jest z wyniku swej pracy.

— Na szczęście, jestem otoczony ludźmi najlepszej woli i wielkiego talentu. Autorzy scenariusza filmu „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie", znakomici pisarze Bolesław Gorczyński i Tadeusz Kończyc reżyser Jan Nowina - Przybylski, świetni muzycy prof. Jan Maklakiewicz i Wiktor Krupiński, operator Albert Wywerka—oto sztab moich najbliższych współpracowników i realizatorów filmu.

Dzięki nim powstało dzieło, które niewątpliwie wzruszy najbardziej nawet zimnego widza, tymbardziej, że treść filmu, jaką jest cud Matki Boskiej Ostrobramskiej przeradzający grzeszną duszę kobiecą, musi obudzić głęboką wiarę w nadziemską opiekę opatrzności. Stworzenie takiego filmu religijnego było marzeniem całego mojego życia.

— Setki tysięcy widzów kinowych będą panu wdzięczni, panie dyrektorze, że urzeczywistnił pan swoje marzenie.

— A proszę przy tym nie zapominać, wtrąca p. Nasfeter, że film nasz ma znakomity zespół.

W głównych rolach występują: Maria Bogda i Lena Żelichowska, jako dwie rywalki walczące o duszę bohatera, którego rolę odtwarza Mieczysław Cybulski Po za tym zaś grają Ald, Jasińska, Świerczewska, Trapszo, Junosza - Stępowski, Kurnakowicz, Sielański, Socha i inni.

Wierzę w to, że w naszych ponurych czasach film „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie" będzie słońcem wiary miłości i nadziei, które najszerszym rzeszom opromieni życie i doda otuchy.

Żegnamy się z dyr. Nasfeterem przeświadczeni, że „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie..." stanie się wielkim ewenementem artystycznym sezonu.

Wkrótce ujrzymy ten piękny film na ekranach całej Polski i w reprezentacyjnym kino-teatrze „AS" w Piotrkowie.

Wielka powódź na Riwierze włoskiej

Rzym. Riwiera włoska została nawiedzona klęską powodzi. Tor kolejowy na linii Rzym — Genua jest uszkodzony.

Jeden z tunelów w pobliżu stacji Lewanto został zalany wodą, wskutek czego pociąg pośpieszny Rzym - Turyn był zatrzymany i był skierowany okrężną drogą na Sarzana.

Powódź wyrządziła ogromne straty.

Flota narodowa ostrzeliwała Castellon

WALENCJA. Dwa powstańcze okręty wojenne ostrzeliwały wczoraj o godz. 20 miasto portowe Castellon położone w odległości 60 km. na północ od Walencji

Bombardowanie trwało 15 minut, 10 osób poniosło śmierć, a kilkanaście doznało cięższych lub lżejszych obrażeń. W Walencji na wiadomość o ostrzeliwaniu Castellon zarządzono alarm. Latarnie uliczne zostały zgaszone.

POKÓJ ZBROJNY

Świat idzie ku wojnie, bo się wszyscy roją — to bodaj najpowszechniej przyty wniosek, wynikający z dokonania choć pobieżnego przeglądu sytuacji europejiej.

Trzeba by jednak zastanowić się kiedyś y tak jest naprawdę. Warto w uspasaającym refleksyjnie nastroju zacisza świąeznego poświęcić chwilę zastanowienia tuacji politycznej świata tak jak ona zedstawia się w dziewiętnastym roku od kończenia najkrwawszej wojny, jaką lu kość pamięta.

Przestawienie życia narodów na płaszyznę potrzeb obrony państwa, wciągnię e w orbitę potrzeb życia gospodarczego ołecznego, wychowania młodzieży —do inało się całkowicie dokonało się wszęzie. Podporządkowanie wymaganiom ob nnym wszystkiego, co się w państwach orzy, buduje, rodzi— jest pełne.

Uruchomienie wszelkich rozporządzalch środków materialnych dla celów mnożenia gotowości obronnej i możliwoś wytrwania w chwili próby — jest całko ite. Powiększenie jakościowe i ilościowe chnicznych środków obrony jest już jak tylko rezultatem realizacji doktryny dstawowej, doktryny głoszącej —wszyko dla obrony niezależności państwowej integralności terytorialnej !

Wszystko to razem, robione jednocześ e przez wszystkich, nazywa się popular e — wyścigiem zbrojeń.

Tempo tego wyścigu wzmogło się w lach, a nawet w miesiącach ostatnich bar o wydatnie. Nowe kredyty angielskie iliardowa wewnętrzna pożyczka francus , gigantyczny wysiłek Włoch, i niewiado e, bo nigdy nieogłaszane, „wyczuwalne rojenia“ rosyjskie i niemieckie.

Pacyfiści powiadają, że ludzkość jest urojona „po zęby“ My wolimy powiedzieć prostu, że ludzkość jest uzbrojona bar dokładnie i nowocześnie, a za kilka lat dzie uzbrojona... jeszcze dokładniej...

Dlaczego tak się stało?—kto zaczął wy g i kto za kim podążał ?

Nie czas na zarzuty, nie czas na wznie ie raz jeszcze dyskusji na temat nieuda się szlachetnych w zasadzie, ale nigdy życie nie wcielonych zamierzeń rozbrojowych.

Kto zaczął — to już naprawdę w tej chwili obojętne, warto jednak uprzytomnić sobie dlaczego tak się stało? Dlatego— po prostu — że metody regulowania współżycia pomiędzy narodami, przyjęte po wojnie zawiodły kompletnie. Zawiodła metoda liczenia na anielskość natury ludzkiej i na to, że skoro podpisze się układ — to dotrzyma się go w każdej okoliczności.

Zawiodła teoria oparcia pokoju europejskiego na Pakcie Ligi Narodów, inspirowanym przez najpiękniejsze idee, ale pozbawionym tego wszystkiego, co w stosunkach między ludźmi — a nie aniołami —zawsze ostatecznie decyduje a mianowicie: — prawdziwych sankcyj s i ł y, która musi stać poza prawem, ażeby prawo nie było teorią.

Nie znalazłszy w paktach, układach i przyrzeczeniach poczucia bezpieczeństwa zbiorowego, musiały sobie narody poszukać bezpieczeństwa indywidualnego.

A te znalazły je — bo tylko tam je znaleźć mogły — w rozwoju i umocnieniu siły własnej.

Każdy z bronią u nogi — nabitą bronią — stanął na straży własnej granicy i własnego domu.

Każdy wie o tym, że napad na sąsiada nie opłaci się, bo sąsiad sam jest silny. Tak się stało, że nikt nie jest łatwym łupem— każdy może pokazać zęby i pazury.

Oczywiście obraz, któryśmy się strali bardzo wiernie wedle rzeczywistości namalować nie wiele ma w sobie z piękna i sielankowości. Posiada jednak tę sugestywną wymowę zbrojnego pokoju, która bynajmniej nie każe zgadzać się z pojęciem, że zbrojenia — to znaczy wojna! Wcale nie! —i na tym warto się zastanowić. W.B.



Hannibal ante portas

Dwa tygodnie temu druty telegraficzne rozniosły wiadomość, że Komintern, nie zadowolony z dotychczasowych wyników wywrotowej działalności swej ekspozytury w Polsce, Komunistycznej Partii Polski postanowił uczynić znacznie większy wysiłek finansowy, aby nareszcie uporać się z polskim „faszyzmem“ i doprowadzić po wielu nieudanych próbach do podboju duchowego Narodu Polskiego.

Po osiągnięciu tego upragnionego celu z podbojem militarnym i ponowną grabieżą ziem polskich według obliczeń Kominternu i sztabu czerwonej armii, pójdzie łatwo.

Zasiłek ów, wynoszący nielada kwotę, bo blisko półtora miliona złotych, przeznaczonych wyłącznie na propagandę, — ma wzmocnić aktywność komunistów i zasilić na ogół puste kasy różnych ludowo-frontowych politycznych, gotowych, jak wiadomo, zaprzedać się nie tylko Stalinowi, ale samemu nawet diabłu, byleby dorwać się do władzy i odwrócić „widmo faszyzmu“, zagrażającego robotnikom i chłopom, którzy według diagnozy pp. Niedziałkowskich et consortes spragnieni są rządu robotniczo - chłopskiego i o niczym innym, jakoby, słyszeć wogóle nie chcą.

Otrzymując „dotację“ w wysokości tak dużej kwoty, jakiej dotychczas Komunistyczna Partia Polski wogóle nie otrzymała ma ona za zadanie na najbliższy okres czasu nawiązanie jak najlepszych stosunków i bliskiej współpracy z elementami lewicowymi (PPS., Bund i ostatnio ZZZ.), a zwłaszcza z ich wydawnictwami periodycznymi.

W razie potrzeby K.P.P. ma prawo udzielać zasiłków finansowych tym wydawnictwom. Cóż to się stało takiego i czemu to przypisać, że Międzynarodówka Moskiewska tak szczodrą ręką sypnęła tyle grosiwa ?

Na to posunięcie złożyło się kilka czynników, do których należą: 1) bankructwo „budownictwa socjalistycznego“ w ojczyźnie „bezklasowego“ społeczeństwa i rodząca się w ślad za tym konieczność wywołania fermentów i powikłań w innych państwach celem odwrócenia uwagi poddanych czerwonego cara Stalina, od zagadnień wewnętrzno - rosyjskich;

2) Poczynione doświadczenia w Hiszpanii i Francji, gdzie rządy ludowo - frontowe doprowadziły do tak wielkiego napięcia w stosunkach wewnętrznych, że absorbują one uwagę całej Europy i pozwalają wmawiać mieszkańcom sowieckiego „raju“ że wulkan zachodnio - europejski lada moment wybuchnie i zgniły kapitalizm zachodni obróci się w gruzy i 3) procesy konsolidacyjne wśród tych społeczeństw i narodów, które trądem bolszewizmu jeszcze nie zostały w tym stopniu tknięte, aby nie mogły przeciwstawić się napierającej coraz silniej inwazji idei bolszewizmu.

W tych warunkach powstaje pytanie, jakie czynniki natury duchowej i organizacyjnej mamy do swej dyspozycji, aby przeciwstawić się napierającej na nas z coraz to większą siłą fali bolszewizmu, kierowanej ręką bezwzględnego nieco zmodernizowanego Dżyngis-Chana, na poły gruzina, na poły osetyńca, Stalina, typowego azjaty ?

Mamy mniej więcej to samo co mieliśmy w przedrozbiorowych dziejach Rzeczypospolitej, a mianowicie trochę unowocześnioną zasadę: nierządem Polska stoi.

Zupełnie, jak za dawnych czasów: podnosi się nowego typu szlachcic-patriota i w obliczu niebezpieczeństwa woła: kupą panowie szlachta, kupą!

A na to szlachcic Niedziałkowski ujmuje się pod boki i krzyczy: a kto waść jesteś, że mi tu rozkazujesz ? I wyrywa z pochewki szlachcic Niedziałkowski swoją szabelkę i nuże nacierać na wroga który ma jakieś hetmańskie aspiracje, chce całą szlachtę wziąć w karby, ruszyć na wroga aby ich na polach bitewnych zmęczyć i potem wolności szlacheckiej pozbawić.

Świetna okazja dla azjaty, aby właśnie w tym momencie sypnąć sporą garść grosiwa, szlachtę jeszcze więcej ze sobą pokłócić, doprowadzić do tego, aby zaczęli wzajemnie szabliskami ciąć się i wykorzystać ten moment, na teren „turniejów“ szlacheckich wkroczyć i „uratować“ zagrożoną wolność szlachcica Niedziałkowskiego oraz jego towarzyszy.

A Komintern umie świetnie takie rzeczy organizować !

Jakaż stąd wyrasta konsekwencja dla tych wszystkich, a sądzimy, że takich jest olbrzymia większość, którzy bynajmniej nie tęsknią do „socjalistycznego budownictwa“ i chcą własnymi rękami budować gmach państwowości polskiej bez niczyjej celu jedynie i wyłącznie zniszczenie nas przy zastosowaniu wszystkich, możliwych do użycia środków? Boć przecież nikt w to nie uwierzy, że Komintern rzuca w tym roku półtora miliona złotych na propagandę bolszewizmu w Polsce tylko na skutek wielkiej ku nam miłości.

Nawet najzręczniejsi szermierze idei komunistycznej — żydzi — też w to nie wierzą, natomiast wiedzą, że idzie tu o być lub nie być Polski. Że pierwszego lepszego żydowina nic to nie obchodzi, a raczej bardzo obchodzi, aby Polski właśnie nie było, to nic dziwnego. Nie należy się też dziwić, że tak chętnie oddają swe usługi Kominternowi.

Ale każdy obywatel, świadomy grożącego Polsce niebezpieczeństwa ze strony komunizmu, musi stanąć w szeregu i wyruszyć do śmiertelnego i bezwzględnego boju z bolszewizmem. Nie wolno zasłaniać się tym, że walka z każdą przestępczością a więc i komunizmem należy do Państwa. Państwo i Naród — to jedno. Nie ma żadnej rozbieżności między interesem Narodu i Państwa.

Stąd wypływa logiczny wniosek, a zarazem kategoryczny nakaz ścisłej współpracy społeczeństwa z organami władzy państwowej na odcinku walki z komunizmem. Walka ta musi być prowadzoną wszędzie tam, gdzie komunizm znajduje swoich zwolenników, a więc w fabrykach, w instytucjach społecznych, w każdej wsi, osadzie lub mieście.

A walka ta musi być już rozpoczęta, dopóki jeszcze nie jest zapóźno. Baczność, bo Hannibal ante portas.

Walne zebranie Polskiej Akademii Umiejętności

KRAKÓW. Wczoraj odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności, poprzedzone posiedzeniami wydziałów naukowych i administracyjnych.

Przedmiotem obrad walnego zgromadzenia, nie mających — jak wiadomo—charakteru publicznego, był całokształt spraw naukowych i administracyjnych, złączonych z działalnością Polskiej Akademii Umiejętności.

Z członków zamiejscowych przybyli profesorowie: z Warszawy — Białaszewicz, Białobrzeski, Centnerszwer, Halecki, Handelsman, Huber, Konopacki, Loth, Mazurkiewicz, Modrakowski, Sierpiński; ze Lwowa— Czekanowski, Beck, Kleiner, Nowicki, Pawlikowski, Piniński, Weigl, z Poznania — S. Dąbrowski, Klinger, Kostrzewski Rutkowski.

dra na „Kościuszce“

BUENOS AIRES. Statek „Kościuszko“ ry przybył do portu w Buenos Aires, owodu stwierdzenia przez komisję lekską wyadków odry, jakie wydarzyły się ód pasażerów 3 klasy, został poddany ynfekcji.

Pasażerów 3 klasy na czas 12-dniowej arantanny umieszczono w hotelu imiacyjnym.

Statek „Kościuszko“ odejdzie z Buenos res w dniu 28 b.m. w drogę powrotną z nym ładunkiem i 100 pasażerami.

Min. Ciano w Belgradzie

LONDYN. 25.3. Angielskie koła polity e śledzą z wielkim zainteresowaniem wi włoskiego ministra spraw zagranicz h hr. Ciano w Belgradzie.

Koła te sądzą, że wizyta włoskiego męża u przyczyni się do pacyfikacji Europy dniowo - wschodniej i będzie cennym pełnieniem włosko - angielskiego poro ienia w sprawie Morza Śródziemnego.

ub ks. Windsoru odbędzie się we Francji

WIEDEŃ. Ks. Windsoru opuszcza w po działek świąteczny zamek Enzesfeld i je się do miejscowości St. Wolfgang, ie wynajął willę. Według obecnych pla , za miesiąc ks. Windsoru wyjedzie do ncji.

Ślub księcia z p. Simpson odbędzie się wdopodobnie nie w Wiedniu jak o tem oszono, ale we Francji.

Powrót króla Belgów

LONDYN. Król Leopold belgijski opuś w środę wieczorem Londyn i powrócił Brukseli.

SOBOTA
27
Marzec
1937

† Jana Dam
Jutro: Zm. Chr. P.
Sł. wsch. 5.40 zach. 17.48
Ks. wsch. 10.35 zach. 2.19

Kronika Piotrkowska

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja" składa wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom
Redakcja i Administracja »GŁOSU TRYBUNALSKIEGO«

Odwołanie meczu Concordia—Tomaszowianka

Na drugi dzień Świąt, t.j. 29 b.m. zapowiedziany był mecz piłkarski pomiędzy piotrkowską „Concordią" a tomaszowskim K.S. „Tomaszowianka".

Komunikują nam, że mecz ten nie dojdzie do skutku z powodu złego stanu boiska, które po ostatnich opadach atmosferycznych rozmokło do tego stopnia, iż pro wadzenie gry byłoby zupełnie niemożliwe.

Mecz ten miał zainaugurować tegoroczny sezon piłkarski w Piotrkowie.

O następnym terminie nastąpi zawiadomienie.

Komitet Obrony Interesów Piotrkowa dąży do utworzenia Województwa w Piotrkowie

Palestra piotrkowska świeci zachęcającym przykładem

Przed kilkunastu dniami pisaliśmy o wielkich możliwościach zrealizowania pro jektu utworzenia w Piotrkowie siedziby Urzędu Wojewódzkiego, dzięki czemu stary nasz Gród Trybunalski, tak gospodarczo jak i pod względem prestiżowym zyskałby bardzo dużo.

Obecnie bowiem Piotrków — mimo usilnych starań w kierunku posuwania się na przód — niestety — stoi na jednym martwym punkcie, a nawet zaczyna cofać się wstecz. Po likwidacji i przeniesieniu kilku różnych i poważnych instytucyj państwowych i urzędów — Piotrków gospodarczo upadł bardzo nisko. Utrzymał się jedynie na dawnym poziomie pod względem podat kowym, ponosząc duże ciężary, jako miasto drugiej kategorii, skutkiem czego mieszkańcy przyciągają pasa, a często brak na zelówki. Dzisiaj czynione są zabiegi o „zdegradowanie" Piotrkowa do rzędu miast trzeciej kategorii. Niezadługo wypadłoby nam wziąć do ręki kostur, a przez plecy torbę żebraczą i szukać bytu w świecie.

Chcąc temu zapobiec — pewne czynniki i wybitniejsze osobistości z pośród członków Zarządu Miejskiego wszczęły akcję, zmierzającą do przywrócenia naszemu miastu dawnego znaczenia, a tym samym i podniesienia stanu materialnego jego mieszkańców.

W tym kierunku idą dążenia wszystkich zdrowo myślących obywateli naszego miasta. Jak się dowiadujemy, niezależnie od podjętych przez wyżej wspomniane czynniki starań, zmierzających do uzdrowienia Piotrkowa przez założenie w nim siedziby Urzędu Wojewódzkiego — w ostatnich dniach na terenie naszego miasta powołany został do życia nowy Komitet Obrony Interesów Miasta, w skład którego na razie wchodzą członkowie piotrkowskiej adwokatury. Na czele Komitetu, jako przewodniczący, stanął dziekan miejscowej palestry i delegat Rady Adwokackiej w Piotrkowie, Mec. Dobrosław Kleyna, oraz inni wybitni prawnicy.

Wyłoniony z pośród piotrkowskiej adwokatury Komitet, dążąc do rozwoju miasta i obrony jego interesów — zmierza przede wszystkim do podniesienia własnego dobrobytu i obrony swych interesów zawodowych, bowiem byt swój palestra piotrkowska wiąże ściśle z rozwojem zamieszkiwanego przez nią miasta, czyli w tym wypadku Piotrkowa.

Miasto nasze znajduje się w wyjątkowo sprzyjających warunkach, brak było tylko odpowiedniej energii do postawienia go na właściwym poziomie. Leży bowiem po środku wielkiej magistrali linij kolejowych posiada dogodną komunikację kolejową niemal we wszystkich kierunkach i z wszystkimi ośrodkami oraz łatwe i dogodne połączenie autobusowe z dwoma sąsiednimi powiatami opoczyńskim i koneckim.

Niezależnie od tego, że byłoby ze wszech miar pożądane i celowe utworzenie dwóch województw na terenie obecnego województwa łódzkiego, mianowicie: grodzkiego z siedzibą w Łodzi i terytorialnego czyli ziemskiego z siedzibą w Piotrkowie — również Sąd Okręgowy w Piotrkowie powinien mieć rozszerzone kompetencje terytorialne przez włączenie doń conajmniej dwóch powiatów: koneckiego i opoczyńskiego, które już i tak ekonomicznie ciążą do Piotrkowa.

Za rozszerzeniem kompetencji piotrkowskiego Sądu Okręgowego przemawia również i ta okoliczność, że sama nazwa Piotrków *Trybunalski* — wskazuje na konieczność wysunięcia Piotrkowa na czoło miast prowincjonalnych pod względem sądowym, posiada — on bowiem w tym szczególnym kierunku bardzo bogatą tradycję. Nadto gród nasz posiada nowy wielki gmach sądowy, zbudowany przecież specjalnie w tym celu, w którym też znajdują się bardzo dogodne, obszerne i widne pomieszczenia na sale rozpraw, biura i kancelarie dla wydziałów sądu, sędziów, prokuratorów, także dla rejentów.

Mamy więc dobre warunki tylko musimy starać się o podniesienie naszego miasta do dawnej jego godności. W tym kierunku winny iść wysiłki całego społeczeństwa piotrkowskiego.

Alleluja.

Spłynął nagle promień z niebios na świat cały,
Słońce w górze uśmiechnęło się radośnie,
Wszystkie dzwony zgodnym chórem zaśpiewały
Hymn o wiośnie.

Zmartwychwstanie Pańskie głoszą dzwony z wieży,
Każdy z nich miarowym ruchem się rozbujał...
O kościelny strop zwycięski śpiew uderzył:
„Alleluja".

Kwiatkowice w marcu 1937 r. M. MSZCZYCKA

Organizacja Obozu Zjednoczenia Narodowego w Piotrkowie

Spodziewany przyjazd b. min. Starzyńskiego

W związku z akcesem do Obozu Zjednoczenia Narodowego niemal wszystkich organizacyj piotrkowskich — wśród szerokiej opinii społecznej wielkie zainteresowanie wywołała sprawa organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie Piotrkowa.

Szczególnie szeroko komentowana jest sprawa powołania tych czy innych osób na kierownicze stanowiska lokalnej organizacji oraz sposób ich powołania.

Obiega już, mająca wielkie prawdopodobieństwo, pogłoska, że w początkach kwietnia przybędą do Piotrkowa: b. min. Starzyński i inni wybitni działacze z Obozu Zjednoczenia Narodowego, którzy mają na miejscu rozglądnąć się w tutejszych stosunkach i wyszukać odpowiednich ludzi, godnych piastowania naczelnych stanowisk w lokalnej organizacji O.Z.N.

Przy tej sposobności wysuwani są rozmaici kandydaci z pośród ludzi dotąd nie zaangażowanych na politycznej arenie naszego grodu, przy czym wróży się upadek tym lub innym osobistościom, które obecnie pchają się niemal siłą do O.Z.N.

Jakikolwiek sprawa powołania lokalnej organizacji OZN na terenie Piotrkowa — przyjmie obrót — faktem jest, że budzi ona wielkie i zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa.

Budżet szpitali piotrkowskich na rok 1936-37 wynosi 203.173 zł.

Stan szpitalnictwa.—Liczba łóżek mniejsza o 23,2 proc.

Szpitalnictwo piotrkowskie z powodu bardzo szczupłych budynków — nie odpowiada wymogom miasta i powiatu. Poza tym zachodziły tu rozmaite zmiany w liczbach łóżek etatowych.

Na mocie wskutek zlikwidowania w październiku 1935 r. szpitala Ubezpieczalni Społecznej, posiadającego około 50 łóżek etatowych, — zmniejszył się ogólny stan łóżek etatowych w powiecie o 23,2 proc. Obecnie ilość łóżek etat. wynosi 166 z czego 112 wypada na szpital Św. Trójcy i 54 na szpital żydowski. Innych szpitali w całym powiecie naszym nie ma. W obydwóch szpitalach na 166 łóżek etat., przypada — w wewnętrznym — 45, chirurgicznym — 64, zakaźnym — 10, położniczo-ginekologicznym — 19, gruźliczym — 20, skórnym — 8. Łóżka położniczo - ginekol. posiada tylko szpital żydowski.

Obydwa szpitale są fundacjami, znajdujący się pod zarządem Tymczasowego Zarządu Szpitalnego, w skład którego wchodzą dyrektorzy obu szpitali, starosta powiatowy i prezydent miasta oraz po jednym przedstawicielu Rady Powiatowej i Rady Miejskiej. Przewodniczącym Tymczasowego Zarządu jest obecnie Starosta powiatowy p. Ignacy Strzemiński.

W obu szpitalach pracuje 5 lekarzy. W roku 1935-36 w obu szpitalach leczono 3.241 chorych, (w Św. Trójcy - 2.078, a w żydowskim - 1.163.

Budżet obu szpitali na rok 1936-37 wynosi ogólnie 203.173,01, mianowicie: Św. Trójcy - 141.861 zł. i żydowski - 61.312,01

Matka i córka sprzedały zajętą jałówkę

Obie sąd skazał po miesiącu aresztu

We wsi Hucisko, gm. Woźniki, zamiesz kiwała 56-letnia Antonina Góralczyk wraz z 21 letnią córką Kazimierą. Wieśniaczki te miały zobowiązania, których w porę nie uregulowały, wobec czego zjechał od nich komornik i dokonał zajęcia jałówki.

Po wyjeździe komornika, Góralczykowa z córką zajętą jałówkę sprzedały za 50 złotych i za to przestępstwo zostały pociągnięte do odpowiedzialności sądowej. —

Sąd grodzki skazał je po miesiącu aresztu każdą, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

Krewkie małżeństwo za obrazę funkcjonariusza policji pójdzie do kozy

Do Stanisława Kaźmierczaka we wsi Gazomia, gm. Bogusławice, zaszedł w listopadzie r.ub. komendant posterunku po licji w Wolborzu, w towarzystwie funkcjonariusza policji, celem przesłuchania wspomnianego Kaźmierczaka w sprawie kradzieży. — Kaźmierczak wówczas począł wymyślać obu przedstawicielom władzy, w czym wiernie sekundowała mu jego lepsza połowa, Marianna Kaźmierczak, zoje dopuszczając się słownego znieważania funkcjonariuszów policji w czasie pełnienia przez nich ich obowiązków służbowych.

Za czyn ten zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej i sąd grodzki mocy wyroku skazał Stanisława Kaźmierczaka na 1 miesiąc aresztu, zaś Mariannę Kaźmierczak na 2 tygodnie aresztu.

Tej ostatniej wykonanie kary sąd zawiesił na okres lat trzech.

Naiwnych nie sieją, bo sami się rodzą

ganka wyłudziła około 700 zł. od bełchatowianek.—Czary i zabobony w XX wieku?

statnio na terenie Bełchatowa grasoa cyganka, szukając naiwnych, których łdy nie brak. Odwiedzała ona poszczee mieszkania, a znajdując podatny unt — w podstępny sposób wyłudzała maite datki i pieniądze, których póź nigdy nie zwracała.

styczniu r.b zjawiła się ona w mieszu Leona Worbusa przy ul. Zdzieszuli 34 w Bełchatowie i wmówiła w jego że jest niebezpiecznie chora na skuczarów, zadanych jej przez jakąś osoTo samo oświadczyła w mieszkaniu czyńskiej, przy ul. Cmentarnej 6. Obu ietom przyrzekła odczynić czary przez rawienie specjalnych „modłów", do rych są konieczne potrzebne rozmaite ści garderoby, wartościowe przedmioi 112 złotych w gotówce.

Naiwne bełchatowianki uwierzyły cyce i dały się oszukać Korzystając z obecności mężów obie kobiety zastoały się do rad i wskazówek oszustki, czając jej żądane przedmioty. W ten sób Worbusowa dała cygance: kożuch ski i swoją chustkę, 2 koszule damskie męskie, 2 złote obrączki, 2 złote kolki i 2 złote pierścionki oraz garnitur ski i 112 złotych gotówki.

Kluczyńska wręczyła cyganisze: męski nitur, chustkę, 2 złote obrączki i złoty rścionek, jedną koszulę, 2 prześcierai również 112 zł gotówki.

„Kuracja" trwała przez styczeń, luty zęść marca. Kiedy jednak żadnego retatu czarodziejskich zabiegów nie było łać, a cyganka nie zjawiała się więcej mężowie naiwnych kobiet udali się na terunek policji w Bełchatowie, gdzie o oszustwie tym złożyli wyczerpujące zameldowanie, przy czym Worbus ocenił straty na 381 zł., zaś Kluczyński na 293 zł. — Łącznie więc sprytna oszustka, nazwisko której podano jako Kamińska, wyłudziła od naiwnych bełchatowianek 674 złote! — I to w XX wieku! Wieku telewizji i stratosfery!

alne Zebranie Towarzywa Opieki nad Zwierzętami w Piotrkowie

Stosownie do statutu Towarzystwa d.n P. par. 34, oraz uchwały Zrządu Tow. dnia 15 lutego 1937 r. zawiadamia się szystkich członków, że w dniu 11 kwiet 1937 r. odbędzie się zwyczajne doroczWalne zebranie członków T.O.n.Z. o dzinie 12 min. 30 w lokalu przy ul. Pl. ściuszki 8. (kancelaria notariusza) bez ględu na ilość obecnych członków.

Zebranie odbędzie się z następującym rządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczące i sekretarza Walnego Zebrania;
2) Odczytanie protokułu ostatniego alnego Zebrania;
3) Sprawozdanie z działalności Zarzą za czas od dnia 1 stycznia 1936 r. do ia 31 grudnia 1936 r.;
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
5) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyj-j;
6) Uchwalenie budżetu na rok 1937 r;
7) Wolne wnioski.

Zarząd Tow. Opieki nad Zwierzętami w Piotrkowie.

Ukonstytuowanie się Międzykomunalnego Związku Elektryfikacyjnego „Zempołu"

Ogólny kryzys ekonomiczny wywarł swój ujemny wpływ na sprawę elektryfikacyjną Gospodarczego Okręgu Łódzkiego hamując szerszą w tym zakresie działalność.

W miarę jednak wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną coraz bardziej odczuwano skutki zaniedbania problemu elektryfikacyjnego.

Okręg Łódzki czekał niecierpliwie na przeprowadzenie racjonalnej elektryfikacji, gdyż zapotrzebowanie na energię elektryczną we wszystkich ośrodkach wzrastało w tej mierze, że lokalne elektrownie nie mogły sprostać temu zadaniu

Wobec takiej sytuacji powstała inicjatywa zjednoczenia organizacyj samorządowych, ażeby wspólnymi siłami przystąpic do urzeczywistnienia tak niezbędnej elektryfikacji Okręgu Łódzkiego i dzięki wydatnemu poparciu Pana Wojewody Hauke Nowaka organizacja taka jako Spółdzielnia związków samorządowych powstała i rozpoczęła działalność.

Zrazu powołano Komitet Organizacyjny Międzykomunalnego Związku Elektryfikacyjnego który zajął się sprawą przygotowawczą

W dniu 23 marca 1937 r. odbyło się w Łodzi pierwsze Zebranie Rady Związku tak zwanego w skrócie „Zempoł".

Na zebraniu tym Komitet Organizacyjny w osobach inż. Józefa Jellinka, Naczelnika Wydziału Samorządowego Mgr. Tadeusza Reindla Starosty Powiatowego Brzezińskiego i inż. Teodora Syszko, Kierownika referatu elektrycznego, przedłożył Radzie dokładne spawozdanie z prac organizacyjnych.

Komitet ten opracował statut Związku wystąpił do Władz Centralnych o nadanie uprawnienia na elektryfikację Okręgu, opracował szczegółowy ogólny plan elektryfikacyjny, opracował plan finansowy i przystąpił do planu realizacji zamierzenia elektryfikacyjnego, przewidzianego na bieżący rok.

Zebranie Rady po wysłuchaniu sprawozdania wyraziło Panu Wojewodzie podziękowanie za wydatne poparcie oraz Komitetowi Organizacyjnemu uznanie i podziękowanie za bezinteresowne kierownictwo sprawami Związku po czym przystąpiło do wyboru władz Zempołu.

Po wyborach Rada wysunęła szereg ważnych postulatów, a w szczególności poruszyła sprawę przyspieszenia elektryfikacji wsi.

Następnie Rada upoważniła Zarząd do działania w jej imieniu w zakresie zaciągania pożyczek, zawierania umów z dostawcami prądu na sieć Okręgową Zempołu, jako też z gminami miejskimi i wiejskimi na elektryfikację i rozdział prądu.

Również Zarząd został upoważniony do zaliczenia w poczet członków te samorządy, które w roku bieżącym zgłoszą swój akces.

Na tym zebraniu został także uchwalony preliminarz budżetowy na budowę linij elektrycznych dosyłowych do Zduńskiej-Woli i do Łęczycy.

Ponadto Rada dała Zarządowi nieograniczone pełnomocnictwo do przeprowadzenia elektryfikacji w szerszym zakresie niż przewidziano w preliminarzu na rok budżetowy 1937-38 — o ile Zarząd uzyska na ten cel odpowiednie fundusze



Pan Jezus ukazuje się Marii Magdalenie, która zakupiła wonne olejki aby namaścić Jezusa Chrystusa.

Zjazd delegatek Zw. Pań Domu we Lwowie

Związek Pań Domu podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w dniach 14, 15 i 16 kwietnia r.b. odbędzie się we Lwowie zjazd delegatek Związku Pań Domu. — Członkinie Związku Pań Domu uzyskują 75-proc. zniżkę kosztów podróży w drodze powrotnej. — Koszty pomieszczenia: 1 — 8 zł. od osoby. Karta uczestnictwa — 4 zł. Koszty podróży III klasą przez Skarżysko wynoszą 22 zł. 10 gr., przez Kraków — 24 zł. 10 gr.

Zgłoszenia i bliższe informacje załatwiane są w lokalu Zw. Pań Domu przy ul. Słowackiego 14, codziennie od 11 do 12 za wyjątkiem świątecznego tygodnia i Świąt.

Zebranie Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich

W dniu 4 kwietnia r.b. (niedziela) o godzinie 5 po poł. w sali Seminarium przy ul. Stronczyńskiego 1 odbędzie się walne roczne zebranie Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Piotrkowie.

Walne Zebranie Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Piotrkowie

Zarząd Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Piotrkowie zawiadamia, że doroczne walne zebranie członków, które odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w dn. 5 kwietnia (poniedziałek) o godz. 17-ej (I termin) i 17,30 (II termin), przewiduje następujący porządek obrad:

1) Zagajenie 2) Wybór Prezydium, 3) Odczytanie protokułu z poprzedn. W. Zebrania, 4) Sprawozdanie Zarządu T-wa, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Dyskusja nad sprawozdaniami, 7) Udzielenie absolutorium. 8) Uchwalenie budżetu na rok 1937-38, 9) Losowanie i wybór 1/3 członków Zarządu. 10) Wybór Komisji Rewizyjnej, 11) Wolne wnioski.

Samobójstwo piotrkowianina

47-letni Józef Kwapiński, zam. w Piotrkowie przy ul. Skłodowskiej-Curie 10 — w przystępie rozstroju nerwowego, w mieszkaniu własnym targnął się na życie, wieszając się na sznurze.

Marzec.

Na strychu w białym dworku, coś straszy uparcie:
Najpierw sypie ktoś równo żwir drobny czy piasek,
Później słychać miarowe, szybkie harce czarcie,
A przed front pojazd — widmo zajeżdża z hałasem.

Lęk ogarnia mieszkańców — szepczą modlitw słowa...
Dreszcz wstrząsa ich ciałami... — z trwogi bledną twarze...
— Na wierzchołkach drzew starych symfonię wichrową —
— Pieśń odwieczną wygrywa żywiołowy marzec.

Coś się z trzaskiem przewraca... ktoś w szybę uderzył...
Coś wyje przeraźliwie w szerokich kominach...
W kredensie brzęk się rozległ tłuczonych talerzy.
— — — — — — — — — —
Na rynnach wiatr wydzwania godziny poczynań....

M. MSZCZYCKA

Ilu mamy lekarzy i personelu pomocniczego?

Zestawienie za dwa ubiegłe lata

Ciekawie przedstawiają się cyfry, ilustrujące stan liczebny w Piotrkowie i powiecie lekarzy i personelu pomocniczego. Przy porównaniu cyfr z roku 1935 i 1936 widzimy kurczenie się liczb, mianowicie:

W r. 1935 Piotrków liczył lekarzy (dr. medycyny) 37, lekarzy-dentystów — 12, felczerów — 11, położnych — 33, techników dentystycznych — 7, pielęgniarek —15, kontrolerów sanitarnych — 1, żywnościowych 1 i masażystów 4 w tym samym roku powiat liczył: 12 lekarzy, 7 lekarzy dentystów, 7 felczerów, 31 położnych, 1 pielęgniarkę i jednego kontrolera sanitarnego.

W r. 1936 miasto Piotrków posiadało 34 lekarzy (ubyło 3) lekarzy dentystów 11 (ub. 1) felczerów 10 (ub. 1), położnych 32 (ub. 1), masażystów 3 (ub. 1).

Na poziomie z 1935 r. utrzymali się technicy dentystyczni, kontrolerzy sanitarni i żywnościowi oraz pielęgniarki.

Za ten sam okres powiat liczył lekarzy 10 (ubyło 2), lekarzy dentystów 6 (ub. 1) felczerów 6 (ub. 1), położnych 29 (ub. 2) Utrzymali się na poprzednim poziomie : kontroler sanitarny i pielęgniarka.

	r. 1935	r. 1936
lekarzy	49	44
lek. dentyst.	19	17
felczerów	18	16
położonych	64	61
techn. dentyst.	7	7
pielęgniarek	16	16
kontrol. sanit.	2	2
« żywność.	1	1
masażystów	4	3

Jak z powyższego zestawienia wynika w przeciągu jednego roku na terenie miasta i powiatu piotrkowskiego ubyło 5 lekarzy i 8 personelu pomocniczego. Wobec stale wzrastającego przyrostu naturalnego ludności kurczenie się liczebnego lekarzy i personelu pomocniczego nie może być mimo kryzysu, uważane za objaw pomyślny.

Właśnie kryzys gospodarczy, sprowadzający pauperyzację szerokich warstw ludności, wymaga zwiększonej czujności i wytężonej uwagi nad stanem zdrowotnym mieszkańców miasta i powiatu.

Wzmożona musi być propaganda na rzecz walki z brudem i zaniedbaniem.

W latach ubiegłych propaganda ta objęła 65 odczytów i pogadanek oraz 460 broszur i ulotek, traktujących o zwalczaniu i zapobieganiu chorobom zakaźnym.

Wisielec w lesie

W dniu wczorajszym przechodzący wieśniacy w lesie koło wsi Wierzeje, gm. Uszczyn, znaleźli wiszące na drzewie zwłoki jakiegoś człowieka, nazwiska którego dotąd nie ustalono.

O fakcie tym powiadomiono tut. komisariat policji, który wszczął energiczne dochodzenie celem ustalenia nazwiska denata i przyczyny samobójstwa.

Trzej złodzieje zaopatrzyli się w drób i zostali ujęci

Nocy onegdajszej w zabudowaniach jednego z gospodarzy w Bełchatowie kilku opryszków usiłowało dokonać kradzieży kur, lecz zostali spłoszeni Dalszy pościg doprowadził do ujęcia ich i osadzenia w areszcie.

Posterunek policji wylegitymował zatrzymanych, przy czym okazało się, że są to trzej mieszkańcy Bełchatowa: 18-letni Bronisław Pańkow, 22-letni Wacław Pawelczyk i 23-letni Władysław Pierzyński.

Podczas przeprowadzonej u nich rewizji znaleziono 40 sztuk drobiu, który odebrano.

Złodziejaszków osadzono w areszcie do dyspozyji władz sądowo - śledczych.

Rewelacja filmowa -- „Płomienne serca“

Największą rewelacią, jaką nam obecnie zgotowała dyrekcja reprezentacyjnego kino-teatru „As“ w Piotrkowie — jest pojawienie się na ekranie tego kina pierwszego monumentalnego filmu polskiego „Płomienne Serca“. Obraz ten w swym całokształcie oznacza przełom w dotychczasowej produkcji krajowej, jest bowiem pierwszym silnym pomostem przerzuconym z Polski do krajów, stanowiących potęgi w dziedzinie filmowej. To też o „Płomiennych sercach“ nie można mówić tylko jako o filmie wyprodukowanym w kraju, ale przede wszystkim o wartościowej zdobyczy na miarę światową.

Że tak jest istotnie —o tym świadczy entuzjazm, z jakim przyjęto „Płomienne serca“ na galowym przedstawieniu w Warszawie z udziałem reprezentantów wojska rządu, duchowieństwa senatu i sejmu, oraz świata kulturalnego, naukowego i artystycznego stolicy. „Płomienne serca“ zdały celująco egzamin wobec tak surowego, a zarazem miarodajnego grona wysokich osobistości.

Podobne objawy zachwytu nadchodzą z zagranicy, z tych krajów, do których wysłano kopię „Płomiennych serc“ na specjalne pokazy. Najwybitniejsi fachowcy wydali zgodny sąd, że pokazano im pierwszy polski film, na miarę wielkich obrazów amerykańskich czy francuskich, z którymi może śmiało rywalizować zarówno pod względem potęgi tematu, umiejętności reżyserskich, przecudnych zdjęć, bogatej oprawy i świetnych kreacyj aktorskich.

Scenariusz „Płomiennych serc“ napisał Romuald Gantkowski który zarazem poprowadził reżyserię Pracując dłuższy czas w wytwórniach amerykańskich i europejskich, znalazł wreszcie okazję stworzenia wielkiego filmu w Polsce, filmu, który dał wspaniałe pole do popisu jego talentowi. Dialogi wyszły z pod pióra znakomitego literata Adama Grzymały - Siedleckiego, przy kamerze zaś stał jeden z najlepszych naszych operatorów, mianowicie Jakub Joniłowicz, wreszcie część muzyczną skomponował Michał Jaworski

Wielką rewelacją jest także zespół aktorski. Oprócz znakomitej, uroczej Elżbiety Barszczewskiej, spotykamy kwiat polskiego aktorstwa, mianowicie Mieczysława Cybulskiego, Kazimierza Junoszę Stępowskiego, Franciszka Dominiaka i inn.

Widzimy więc, że czeka nas nielada uczta. Nie zabraknie chyba nikogo, ktoby nie pośpieszył do kina „As“ na „Płomienne serca“.

DOBRA SĄSIADKA

Pani Maria od rana strasznie gniewna chodzi
W przygotowaniach świątecznych jej się nie powodzi.
Ciasta — same zakalce. A nadomiar złego
Dzieci, gdy się bawiły razem w chowanego
Cały balon jej stłukły z nalewką wiśniową
Więc mąż jej jest zmartwiony i wciąż kręci głową,
Że już na całe święta niema nic do picia.
Dzieci kulą się w kącie i boją się bicia.
Wtem ktoś puka: sąsiadka. Panią Marię wzywa
Ażeby obejrzała jej świąteczne dziwa.
Ma wszystko już zrobione i przyszykowane.
Więc pani Maria woła: „Ach, to nieslychane !
Jak pani to zrobiła ? tak szybko, bez trudu ?“
A sąsiadka odrzecze: „Och w tem niema cudu !
Na stole pięć butelek piwa mam ciemnego
Kupione oczywiście są u Urbańskiego.
Pod oknem balon błyszczy, w nim woda sodowa,
Także z tej samej firmy. Bo to rzecz nie nowa,
Że wody Urbańskiego słodkie oranżady
Są najlepsze. Niech pani posłucha mej rady:
Na Hutniczą pod szósty niech pani pośpieszy,
A cała jej rodzina zaraz się ucieszy
Tam pani też dostanie i ocet stołowy
Wyborny do marynat. O nie, niema mowy,
Aby pani dostała u kogo innego
Takie dobre wyroby, jak u Urbańskiego“

Co było przyczyną śmierci

Uzgodniony wynik sekcji zwłok W. Parylewiczowej

Po przeprowadzeniu badań chemicznych oraz mikroskopowych wnętrzności zmarłej Wandy Parylewiczowej, dokonanych w Warszawie i Krakowie, biegli lekarze profesor Ciechanowski, prof. A. Wachholz i prof. dr. Olbrycht złożyli sędziemu śledczemu ostateczną opinię o przyczynach zgonu Wandy Parylewiczowej.

Biegli lekarze orzekli zgodnie, że śmierć Wandy Parylewiczowej nastąpiła z przyczyn chorobowych naturalnych.

Zdaniem biegłych, na zgon Wandy Parylewiczowej złożyło się kilka przyczyn: a więc: zmiany w nerkach, pochodzące z zapalenia nerek, zmiany w wątrobie i śledzionie.

Ponadto przyczyną śmierci było ogólne wyniszczenie i wychudzenie ustroju, pozostające w związku z depresją psychiczną wskutek fatalnej sytuacji, w jakiej się Parylewiczowa znalazła i zubożenie ustroju w chlorki.

Jednocześnie biegli stwierdzili że nie istnieje żadna podstawa do przyjęcia u Wandy Parylewiczowej śmierci gwałtownej, a w szczególności otrucia.

Wobec wyczerpania czynności śledczych sędzia śledczy przedstawił pozostałym oskarżonym zgodnie z obowiązującymi przepisami, wyniki śledztwa, po czym jeszcze w bieżącym tygodniu akta śledztwa przekazane będą prokuratorowi sądu apelacyjnego w Krakowie w celu sporządzenia aktu oskarżenia.

KTO TU PANEM ?

— Wychodzsz z domu ?
— Jak widzisz, Emilu.
— A kiedy wrócisz ?
— Gdy wrócę.
— Ale proszę cię bardzo, Dolly, ani sekundę później!

ON i ONA.

On: — Dlaczego piękne kobiety są zawsze głupie ?

Ona: — Kobiey muszą być piękne, aby mężczyzna się w nich zakochał, głupie zaś aby mogły się zakochać.

Zakończenie kursu świetlicowego Związku Strzeleckiego

Nowi pionierzy świetlicowi

Wchodzimy do świetlicy miejskiego Oddziału Związku Strzeleckiego i tu na pierwszy rzut oka spostrzegamy ożywiony ch, tempo życia, życia młodzieży braci zeleckiej, bratniej roześmianej, gwar- pełnej zapału... a bo to dziś zakończe kursu świetlicowego i rozdanie świadectw ukończenia... Obywatele i obywa ki uwijają się z jednej sali do drugiej też grupkami zebrani gwarzą oma- ają przyszłe spotkanie czy to na kursie też w lecie na obozie, widać, że przez 6 dni zbratali się z sobą tym prostym ganizacyjnym bratnim życiem strzelec m w świetlicy.

I to życie tej młodzieży tchnie w nas emś, czym się dusza raduje na myśl, że przyszli pionierzy pracy i kultu dla Pań wa, którzy pójdą w teren w najdalsze kątki wsi uświadomieni państwowo, bę- kultywowali swych młodszych rówieśników, będą dawali te wiadomości, które czerpnęli przez ten krótki okres 6-cio iowy na kursie.

Hasłem naczelnym dla nich jest być kar m, posłusznym, wytrwałym — dla po- gi Państwa.

Boć przecież każdy z nich zna ideologię zelecką.

Teraz, gdy otrzymali świeży zapas wia mości, zaopatrzeni odpowiednimi wska wkami organizacyjno - metodycznymi zpoczną pełną poświęcenia i ofiarną acę na własnych terenach, we własnych ietlicach, pracę nad wychowaniem przy ego obywatela - żołnierza.

Liczą się i tym że na swoich terenach otkają się z doktrynerami egoistycznie sklepionymi we własnych destruktywych poglądach zamierzchłych czasów, z i którzy nie widzą dobra państwa, do całego narodu poza własnym dob- n.

Nasi przodownicy pójdą w teren, by począć intensywniejszą pracę w świet ach, by skonsolidować życie świetlico- , by to życie świetlicowe miało realny raz zrozumienia narodowego. państwo - twórczego.

My strzelcy potrafimy podtrzymywać adycję naszych bohaterów strzelców, rzy z Komendantem na czele ofiarną cą i mozolnym trudem wywalczyli dla nas Wolną i Potężną Polskę.

Wchodzimy na salę wykładową, gdzie za chwilę rozpocznie się rozdanie świadectw. Już się wszyscy zgromadzili. Chłopcy i dziewczęta oczekują z niecierpliwością wejścia kierowników kursu.

Wchodzą kierownicy kursu p. Józef Krasoń — Pow. Ref. Wych. Obywatelskiego i Komendant Pow. Z.S. p. Sylweriusz Wiernik, za nimi wykładowcy kursu Komendantka Powiatu PKZS. p. Helena Wiernikowa, Franciszek Brzezowski, p. Mikulski i inni, z prezesem Oddz. miejsk. Z.S. p. mec. Bolesławem Nowakiem.

Oto wszyscy ci, którzy przyczynili się bezpośrednio do przeprowadzenia kursu którzy byli duchownymi kierownikami kursu.

Na wstępie Komendant Powiatu Z.S. p. Wiernik przypomniał wszystkim o obowiązku ciążącym na nich o zadaniach które mają spełnić dla dobra całego społeczeństwa i Państwa, życząc im przy tym owocnej pracy.

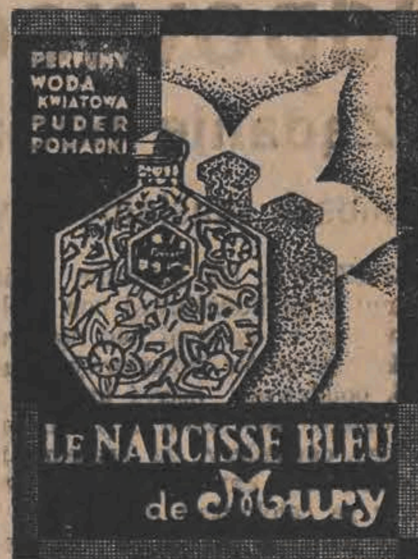
Po przemówieniu Komendanta Kierownik p. Krasoń rozdał świadectwa ukończenia kursu. Ogółem ukończyło kurs 41 uczestników z tych 22 strzelców i 10 strzelczyń z Powiatu.

Poziom kursu był dość wysoki co świadczyć może o osobowej obsadzie wykładowców i instruktorów.

Po rozdaniu świadectw Komendant Powiatu w uroczystym nastroju odebrał przyrzeczenie strzeleckie, po którym odśpiewano hymn Narodowy i Strzelecki.

Na zakończenie Prezes Oddz. Grodzkiego Z.S. p. mec. B. Nowak w podniosłych słowach wygłosił przemówienie i w zakończeniu wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Ze śpiewem na ustach udali się wszyscy na pożegnalną kolację, przy której spędzono resztę wieczoru.



Wolbórz ku czci Marszałka Edwarda Rydza-Smigłego

W dniu 18 b.r. staraniem 9 ba S. J. H P, w Wolborzu oraz miejscowej Rodziny Rezerwistów odbyła się akademia ku czci Imienin Dostojnego Marszałka.

W pięknie udekorowanej sali „Domu Ludowego" na tle estetycznej dekoracji portretów Rydza - Edw. Smigłego oraz reszty przedstawicieli władz państw. rozpoczęto akademię słowem wstępnym, które wygłosił p. Mierzejewski, reprezentujący miejscową rodzinę rezerwistów, krystalizując krótko istotę obchodu uroczystości Imienin. Następnie zagrzmiało echo chóru 9 ba SJHP. pod batutą p. L.Łapczyńskiego

Po występie chóru, wysunięto na scenę sylwetki członkiń rodziny rezerw., które przebrane w typowe wolborzankom „wełniaki" odśpiewały pod batutą prof. p. Sląsieg dwie piosenki, inscenizując następnie pląsy w rytmie pieśni z cyklów leg. prowadzone przez prof. p. Sowę. Niedługo po pląsach rozbrzmiał głos znanej na terenie Wolborza solistki w osobie p. J. Woźniakówny. Po referacie p. Letniowskiego oraz przepięknie wyrecytowanych deklamacjach przez Junaków 9 ba SJHP. chór junacki odśpiewał brygadę na czym uroczystość zakończono. Sala wolno pustoszeje, a zadowolone społeczeństwo Wolborza wraca do domowych ognisk.

WIDZ

Kurs dla instruktorów okręgowych lotnictwa

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP. podaje do wiadomości, że Zarząd Główny LOPP. uruchamia w drugiej połowie m-ca kwietnia b.r. 4 miesięczny kurs dla Inspektorów Okręgowych Lotnictwa.

Kandydatami na kurs mogą być:

1) Oficerowie wojsk lotniczych w st. spoczynku

2) Oficerowie wojsk lotniczych w rezerwie

3) Podchorążowie wojsk lotniczych w rezerwie

4) Piloci motorowi, szybowcowi i instruktorzy szybowcowi, nie zaliczeni w rezerwie wojsk lotniczych, a posiadający cenzus naukowy (matura).

Informacji udziela biuro Obwodu LOPP. do dnia 3 kwietnia r.b. codziennie w godzinach od 10—14 i 17—19 (Słowackiego Nr. 5)

29

Krwawa Mep

nsacyjne dzieje rudowłosej piękności Paryża

— Żądaj wszystkiego, czego chcesz ode ie Mep— szeptał hrabia Attillon.—Je masz jakie pragnienie, jeśli ci może cze potrzeba lub coś przygniata, uważaj ie za swego prawdziwego i oddanego zyjaciela, który uczyni wszystko, wszy- ko . . .

Zimny i wyrachowany światowiec dodził wprost do szaleństwa, będąc obok p, której powiewne wiotkie ciało czuł swojej piersi, której silne bicie serca przy swojem sercu.

Mep była za sprytna, by teraz czegokol k żądać. Użyła wszelkich środków, ja jej dostarczała naturalna piękność niesiona jeszcze przez kokieterję i pod zupełnie hrabiego Attillona. Przy je pomocy i jego pieniądzmi postanowiła orzyć sobie wszystkie drzwi, przez re dojść miała do najwyższego powo- nia.

Uwolniła się powoli z jego ramion, ob- cała go raz jeszcze długiem ognistem rzeniem i wybiegła pierwszemi drzwia podczas gdy hrabia zbliżył się do lu- i trzymaną w drżącej ręce jedwabną stką powiódł kilkakrotnie po rozna- tnionej twarzy.

dy oblicze jego przybrało znowu zwyk konwencjonalny wyraz, który nic nie wił i niczego zdradzić nie mógł, powró do salonu.

Mep udało się w pierwszej chwili zapa wać nad niespodzianką i przerażeniem, towaną przez Janinę. lecz wyłoniły się az w jej umyśle nowe wątpliwości, czy zdoła istotnie trzymać w szachu Masserau i swą zdecydowaną, śmiertelną nieprzyjaciółkę. Nasłuchała się już niejednokrotnie dosyć o rozmaitych aferach wymuszania, wiedziała więc dobrze, że tego rodzaju ludzie nie zadawalają się sumą jednorazowego odczepnego.

Nie chodziło tutaj o listy i dokumenty, przez wykupno których Mep uwolniłaby się raz na zawsze od niebezpieczeństwa.

Tajemnica mogła być zawsze zdradzona i nie dało się jej nigdy dostatecznie okupić, więc Masserau i Janina byli każdego czasu w stanie zgnębić ją zniszczyć wedle upodobania.

Rozmawiając z doktorem Leydenem, który tajoną troskę rychlej niż inni wyczytał na jej twarzy, powzięła nagle pewne postanowienie.

— Gdybyś ty mógł ich unieszkodliwić!

Spojrzała na doktora Leydena pytająco.

O kilka kroków od niej liczne koło dam i panów gawędziło ze sobą, bo towarzystwo tymczasem zaznajomiło się ze sobą. Goście zapełnili zupełnie obszerny salon, na którego środkowej ścianie wisiał duży portret młodej pięknej damy z piętnastego stulecia, patrząc z kosztownego gobelinu na barwny tłum.

Doktór Leyden, spostrzegłszy zwrócone na siebie spojrzenie dużych, zalotnych oczów Mep, spuścił wzrok na ziemię i nerwowo szarpnął czarną szpiczastą bródkę.

— Powiedz mi, kochany Marcelu — sądzę, że nie straciłam prawa nazywać pana w ten sposób — powiedz mi, czy prawo francuskie ma środki pozwalające niegodnych, a raczej niebezpiecznych ludzi wtrącić do więzienia i wysłać do Nowej Zelandji bez przeprowadzenia długich niepotrzebnych rozpraw, mogących skompromitować drugich, uczciwych i szanowanych ludzi z towarzystwa.

Doktór Leyden, który zupełnie nie rozumiał znaczenia słów, skierowanych do siebie, odrzekł:

— Nie, pani Mep! Tego rodzaju procedury nie zna ani francuskie. ani żadne inne prawo, jakiem się rządzi cywilizowany kraj, a ja ze swej strony mogę tylko dodać: Bogu dzięki, że nie zna. Procedura taka istnieje co prawda u ludów, nie mających nic zgoła wspólnego z cywilizacją i postępem humanitaryzmu.

Mep westchnęła głęboko.

— Tak pan to nazywasz panie Marcel. brakiem cywilizacji i humanitaryzmu, a jednak częstokroć jest to jedyny rozsądny i prowadzący do celu środek.

W naszych stosunkach rzekomo kulturalnych trudno jest żyć, gdy każdy krok zacieśniony bywa przez śmieszne przepisy i prawa, gdzie panują rozmaite niedorzeczne względy, na których dość często źle wychodzić musimy.

Marcel, przywykły do podobnych wyskoków humoru Mep i pamiętając je z dawnych lat, uśmiechnął się tylko pobłażliwie.

— Wyrzekłabyś się pani bardzo prędko, Mep, tych swoich ideałów, gdybyś chociaż wilka lat przemieszkała w tego rodzaju warunkach i doświadczyła na sobie bezprawia, przyobleczonego w pozory legalności.

Mep zamyśliła się przez chwilę i znowu zwróciła pytający wzrok na swego towarzysza.

— Powiedz mi pan, panie Marcel, czy francuski urzędnik, jeśli naturalnie zechce dajmy na to obejść prawo, jest w możności dwoje ludzi wysłać do Nowej Kaledonji ?

Doktór Leyden wzruszył ramionami.

— To jest pytanie, na które nie umiem znaleźć żadnej odpowiedzi, pani Mep, chociażby tylko dla tego, że nie mam w tym kierunku doświadczenia. W każdym jednak razie sądzę, że teoretycznie dałoby się to zupełnie łatwo przeprowadzić, co prawda, trzeba byłoby użyć do tego całego szeregu nadużyć i zwyczajnych oszustw.

Mep skinęła głową i znowu wpatrzyla się tak głęboko w oczy doktora Leydena, że tenże nie mógł wzroku jej wytrzymać i spuścił oczy.

Był to człowiek, odznaczający się niezwykłą uprzejmością, a zarazem wielką prawością w pojmowaniu swego powołania któremu się poświęcił, prócz tego zaś przejęty do głębi idealizmem, rzadko spotykanym w kołach tego rodzaju ludzi. Wolał poświęcić raczej szczęście życia, niż zboczyć chociażby na krok z drogi sprawiedliwości i obowiązku.

Mep, którą po raz pierwszy zawiodła się na charakterze człowieka, szepnęła z dawną gwałtownością:

— Przypominasz sobie pan tę chwilę w małym pokoiku w Beauvais Marcel, przypominasz sobie, gdy . . .

— Przestań o tem mówić pani Mep — odrzekł zdławnonym głosem.

— Dlaczego? Ja nie zapomniałam pańskich słów, Marcel. Wówczas — mój Boże byłam dzieckiem — dziś — cobyś na to powiedział, Marcel, gdybym ci wyznała, że cię — kocham ?

Dr. Leyden zbladł jak chusta, zbladł tak okropnie, że Mep przeraziła się prawie. Pochylił się nad jej ręką, niedbale zwieszoną na sukni, przycisnął ją do ust i szepnął:

— Odpowiedziałbym ci, pani Mp, że to już za późno. Gdybym znalazł siłę, aby w to uwierzyć, uciekłbym od ciebie. Kochałem cię niegdyś bardzo, dzisiaj pragnę cię tylko szanować.

Następnie odwrócił się i podszedł do grupy młodych dyplomatów . Mep przez chwilę stanęła jak piorunem rażona i patrzyła za odchodzącym

— Osioł — szepnęła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedź b. min. Zawadzkiego

Żądanie pociągnięcia siebie przed Trybunał Stanu

Wniosek musiałby uzyskać podpisy conajmniej czwartej części członków obu izb

Č WARSZAWA. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu sesji budżetowej pos. Dębicki, przemawiając w dyskusji nad sprawą zamknięcia rachunków państwowych na rok 1934-35, poddawszy ostrej krytyce całokształt działalności rządu b. premiera Kozłowskiego, oświadczył, że ówczesny minister skarbu prof. Zawadzki winien być pociągnięty za całokształt działalności jako ówczesny minister skarbu do odpowiedzialności przez Trybunał Stanu. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie w kołach politycznych.

B. minister skarbu prof. W. Zawadzki w związku z tym przesłał klubowi sprawozdawców parlamentarnych odpis listu, który wystosował dnia 25 b.m. na ręce marszałka Sejmu p. Stanisława Cara:

„Na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 marca —pisze b minister Zawadzki — p. pos Dębicki poddał krytyce moje postępowanie. jako ministra skarbu w r. 1934-35 i, powołując się na wyrwane ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontoli ustępy, doszedł do wniosku, że powinienby zażądać pociągnięcia mnie do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu, czego jednak nie uczynił.

Zarzuty, na których poseł Dębicki oparł swój wniosek, nie zostały przezeń dokładnie sformułowane, a przez wycofanie się z żądania pociągnięcia mnie do odpowiedzialności uniemożliwił ich sprecyzowanie i rozpatrzenie. Sytuację, która w ten sposób powstała, uważam za niedopuszczalną nie tylko z mego osobistego punktu widzenia, ale ze względu na interes publiczny.

Wobec tego pozwalam sobie zwrócić się do p. marszałka z prośbą o zakomunikowanie treści mego listu Wysokiej Izbie wraz z moim oświadczeniem, że nie tylko nie ma podstaw do uchylania się od rozprawy przed Trybunałem Stanu, ale gorąco bym pragnął, aby taka rozprawa odbyć się mogła, co w myśl art.. 30 ust. 2 konstytucji i art. 11 ust. 1 ustawy o Trybunale Stanu wymaga wniosku podpisanego conajmniej przez jedną czwartą ustawowej liczby izb połączonych. Gdyby taki wniosek nie był zgłoszony do upływu terminu przewidzianego art. 18 o Trybunale Stanu, będę uważał, — kończy swój list min. Zawadzki, że stanowisko pos. Dębickiego nie znalazło aprobaty izb ustawodawczych i że wystąpienie jego muszą traktować jako nieuzasadnione i złośliwe".

P. Wł. Zawadzki sądzi wreszcie, że p. marszałek nie będzie nic miał przeciwko temu, aby listy powyższe podane zostały do publicznej wiadomości.

Krwawe walki za Pirenejami

SALAMANKA Według oficjalnego komunikatu, nadanego przez radio wczoraj wieczorem na całym froncie w dalszym ciągu panuje niepogoda. Ataki wojsk rządowych na Tajuna zostały odparte z wielkmi stratami. Podobno odparto również ataki nieprzyjaciela na Las Rosas.

W Walencji doszło w ostatnich czasach do gwałtownych starć z powodu dekretu rozwiązującego bataliony syndykalistów. Federacja anarchistyczna nie poddała się temu rozkazowi a wojska które miały być rozwiązane, skoncentrowały się w pobliżu Walencji. Po zaciekłej walce rząd Walencji był zmuszony do cofnięcia rozkazów, wydanych w celu rozwiązania kolumny anarcho-syndykalistów.

Radio

SOBOTA, 27 marca 1957 roku.

6.30 Audycja poranna. 12,03 Koncert. 12,50 Skrz. roln. 14.30 Słuchow. dla dzieci starsz.: „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich". 15.00 Mozarta sonaty 15.15 Utwory Griega 16,00 Program 16.10 Życie stolicy 16.15 Serenady i nokturny 17,00 Nastroje i pieśni wielkopostne 17,50 „Dworzec mojego dziadka"

18,10 NABOŻEŃSTWO REZUREKCYJNE z katedry na Wawelu (z biciem dzwonu Zygmunta).

19,00 Aud dla Polaków zagr. „Dzwony wielkanocne grają" 19.25 Ork. symf. i A. Szlemińska (sopr.) 21.00 Konc.

22,00 „Misterium o Zmartwychwstaniu Pańskim".

22,45 „Pogodne nastroje".

NIEDZIELA, 28 marca 1937 roku.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał" 8.03 Koncert ork wojsk 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10,30 Muzyka instrumentalna 11,57 Sygnał czasu 12,03 „Wesołego jajka" rewia świąteczna 14.03 Audycja dla dzieci „Cygański mazurek" 14,35 Polska kapela ludowa Dzierżanowskiego z przyśpiewkami 15,35 Powszechny teatr wyobraźni: słuchowisko „Wiestaw" 17,15 Muzyka taneczna 19,05 Audycja z cyklu „Słynni dyrygenci".

20.00 — Chór Dana.

20,30 „Kuranty staroświeckie"

21,05 „Rycerskość wieśniacza" opera w 1 akcie Marcagnini'ego 22,35 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 29 marca 1937 roku.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Wesel się Królowo Miła" 8.03 Koncert poranny ork. ol. Prz. Wojsk. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św Elżbiety we Lwowie 10,30 Koncert popularny 12.03 Poranek muzyczny z Wilna 14.35 „Drewniany kogut i pisane jajko" audycja dla dzieci 14,50 „Śmigus na Kleparowie" wodewil lwowski 16,00 Muzyka polska 16,30 Teatr wyobraźni słuchowisko „Panna mężatka" 17,00 Podwieczorek z hotelu Bristol 19,10 Pierwszy i ostatni występ Janka" 19,30 Dyngus fantazja obyczajowa (orkiestra i chór). 20,00 Ravel - Debussy (płyty) 20,50 Pogadanki autualne 20,55 Wiadomości sport 21,15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka 21,45 Płyta za płytą — muzyka taneczna.

Realne środki walki z bezrobociem

Wpływ miast na plany robót inwestycyjnych

Echa pobytu min. Kościałowskiego w Łodzi

WARSZAWA. — W związku z pobytem na terenie Łodzi ministra opieki społecznej p. Zyndram - Kościałkowskiego, dowiadujemy się, że przyjazd ministra do Łodzi poza sprawami Funduszu Pracy i Pomocy zimowej miał również na celu wysondowanie opinii w sprawie realnych środków walki z bezrobociem w miastach. Całokształt tego poważnego zagadnienia przedstawia się następująco:

Dla opracowania metod i środków, zmierzających do stopniowej likwidacji bezrobocia na terenie miast. Min. Op. Społ. w porozumieniu ze Związkiem Miast Polskich powołało komisję do spraw bezrobocia oraz na jej wniosek rzeczoznawców spośród wybitnych teoretyków i znawców życia gospodarczego.

Komisja stanęła na stanowisku, że bezrobocie, jako zagadnienie ogólno- państwowe może być likwidowane przez podjęcie celowej akcji, wyrażającej się w wielkim planie gospodarczym, w którego opracowaniu i wykonaniu powinny brać udział wszystkie czynniki gospodarcze i społeczne, każdy w swoim zakresie W obrębie ogólnego planu państwowego miasta powinny prowadzić celową i racjonalną akcję inwestycyjną, opartą na ustalonym programie robót. Czynniki rządowe uważają, że dotychczasowy stosunek do miast władz (Fundusz Pracy i poszczególne ministerstwa), powołanych do planowania robót i rodzaju kredytów, musi ulec zmianie. Miasta za pośrednictwem Związku Miast powinny współdziałać w opracowaniu planów robót i mieć należyty wpływ na przydział kredytów. W tym celu jak się dowiadujemy, przy Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu przy udziale Związku Miast i banków komunalnych ma być utworzona specjalna komisja, której zadaniem byłoby ustalenie programu robót inwestycyjnych w miastach oraz potrzebnych do wykonania tego programu kredytów.

Konferencja p. min. Zyndram - Kościałkowskiego z p. woj. Hauke-Nowakiem właśnie była konferencją informacyjną w powyższej sprawie Ponieważ komisja ta ma być odbiurokratyzowana całkowicie i w skład jej mają wejść, jak zaznaczyliśmy powyżej, przedstawiciele życia gospodarczego miast przeto, p.min. Kościałkowski zasięgnął opinii p. wojewody co do ewentualnych kandydatów do tej komisji z terenu województwa łódzkiego.

Sowiety przygotowują wojnę na Dalekim Wschodzie

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi z Pekinu, iż podróż po północnych Chinach i Mandżurii wywołuje wrażenie, jaak gdyby Sowiety każdej chwili chciały wywołać wojnę na Dalekim Wschodzie

Wszędzie rzuca się w oczy masowa koncentracja oddziałów armii czerwonej. Siły wojsk bolszewickich w pobliżu Władywostoku ocenia się na 300.000 żołnierzy i 1.200 samolotów

Dwutorowa linia kolejowa Władywostok — Chabarowsk służy prawie wyłącznie do transportów wojskowych.

Pod Władywostokiem stacjonowanych jest około 70 łodzi podwodnych.

W Urga mówią, że w zewnętrznej Mongolii gromadzą Sowiety liczne oddziały armii syberyjskiej, samoloty, armaty i broń zmotoryzowaną.

Czy zwyczaj może być źródłem prawa do gratyfikacji urzędnika

Edmund R. został zaangażowany na dwa lata przez Karola B. jako pracownik umysłowy z pensją 700 zł. miesięcznie. Na 11 miesięcy przed upływem terminu został on bez wypowiedzenia zwolniony i wystąpił do sądu o 11-miesięczną pensję i gratyfikację.

Sąd Apelacyjny przyznał powództwo w części dotyczącej jednomiesięcznego wynagrodzenia, zaś w części dotyczącej gratyfikacji oddalił, wychodząc z założenia, iż skarżący w umowie nie zastrzegł sobie prawa do gratyfikacji i już nie może przeto powoływać się na zwyczaj, którego stosowanie tylko w braku umowy jest dopuszczalne.

Sąd Najwyższy na żądanie pracownika skasował ten wyrok stwierdzając, że przytoczone przez Sąd Apelacyjny motywy stanowią obrazę art. 12 rozp o pracy pracowników umysłowych, według którego źródłem prawa pracownika do gratyfikacji może być umowa lub zwyczaj, a więc gratyfikacja nie tylko należy się wtedy, gdy jest zastrzeżona, ale również wówczas, gdy zwyczaj w tej materii istnieje.

Sąd Apelacyjny zatem pozostawiając przeprowadzony na istnienie tego zwyczaju dowód bez rozpoznania wychodził z błędnych założeń, wobec czego Sąd Najwyższy orzekł jak wyżej (S.N.I C.1520-31)

Czy wina pracownika wykluczy odpowiedzialność pracodawcy za niezgłoszenie do zakładu ubezpieczeń

Sąd Najwyższy rozważywszy skargę Marii Z. na na wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie przeciwko gminie B orzekł, że słusznie zarzuca skarga kasacyjna, iż zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta o ubezpieczeniu pracown. umysłowych prawo wdowy do odprawy jest prawem jej własnym, uprawnienia wdowy wypływają samoistnie z rzeczonych przepisów ustawy, a nie opierają się na dziedziczeniu po zmarłym mężu. Skoro więc wspomniane rozporządzenie stanowi, że pracodawca odpowiedzialny jest materialnie za szkody wyrządzone rodzinie pracownika przez zaniedbanie zgłoszenia ubezpieczonego, to po stwierdzeniu iż pracodawca - osoba prawna, jaką jest gmina, wbrew obowiązkowi zgłoszenia, ubezpieczenia tego nie uczynił, oraz po stwierdzeniu wysokości poniesionych na skutek tego zaniedbania strat.

Sąd nie ma podstaw prawnych do oddalenia żądania odszkodowania jedynie tylko z tej przyczyny, że zmrły mąż powódki będąc sekretarzem gminy, dopuścił się takich czy innych uchybień służbowych. Uchybienia czy wina funkcjonariusza, spełniającego czynności charakteru urzędowego, bądź prywatno - prawnego, nie wykluczają odpowiedzialności gminy, a to w myśl ogólnej zasady odpowiedzialności osób prawnych za działanie swych organów.

Pogląd więc prawny Sądu Apelacyjnego że skoro mąż powódki będąc sekretarzem gminy sam dopuścił się zaniedbania czynności, od spełnienia których zależało otrzymanie **przez powódkę** wynagrodzenia, tym samym utraciła ona swe prawa jest błędny (S.N. I.C. 1696-32).

Zaraz po feriach otwarcie uczelni

WARSZAWA. — W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie senatu Politechniki Warszawskiej pod przewodnictwem rektora prof. Zawadzkiego. Tematem obrad była sytuacja na tej uczelni wynikła po zajściach w dniu 15 bm. Wyniki obrad nie są znane.

Prawdopodobnie tak Politechnika jak i inne uczelnie, na których wykłady zostały zawieszone, będą otwarte z dniem 5-ym kwietnia t.j. po feriach wielkanocnych.

rywki Umysłowe Nr. 4.

redakcją **Janusza Jodłowskiego**

onkurs Świąteczny.

numerze dzisiejszym ogłaszamy kon- świąteczny, który składa się z 4 za- poniżej zamieszczonych. Za rozwią- tych zadań zostaną przyznane na- jące nagrody:
nagroda: Piękny srebrny monogram owany przez Znany Zakład Zegar- zowsko - Jubilerski oraz dział galwa- Józefa Ciążyńskiego, Piotrków, ul. dskiego 40).
nagroda: Smaczna strucla (ofiarowana Piekarnię J. Gadzinowskiego, Piotr- ul. Piłsudskiego 84, tel. 13-05).
nagroda: Elegancki łańcuszek do ze- (ofiarowany przez Pierwszorzędny d Jubilerski N. Lewkowicza, Piotr- Rynek Trybunalski 5).
nagroda: 1/4 kgr. landryn ze znanej rni Tenszerta w Piotrkowie.
nagroda: 500 gilz z fabryki K. Klenc-).
nagroda: Pakiet nasion buraków ich (ofiarowany przez Sprzedaż Na- Ogrodowych i Gospodarskich M. D. owicza, Piotrków, Grodzka 6).
nagroda: Tabliczka czekolady (ofia- na przez Owocarnię Eug. Kasterskie- iotrków, Słowackiego 24)
nagroda: Książka (ofiarowana przez lną pracownię kapeluszy damskich skich Zygmunta Chmielewskiego, ów, Toruńska 5).
nagroda: książka (ofiarowana przez rnię F. Wajshoffa, Piotrków, Sło- ego 8).
nagroda: (ofiarowana przez Księgar- az Sprzedaż materiałów piśmiennych borów fotograficznych D. Grinszteina, ów, Sieradzka 8).

waga! Do konkursu zostaną do- zeni wszyscy Cl Szan. Czytelnicy nadeślą bezbłędne rozwiązanie um jednego zadania.

min nadsyłania rozwiązań pod adre- edakcji **»Głosu Trybunalskiego« Rozrywek Umysłowych, Piotr- ul. Legionów 2, upływa z dniem letnia 1937 roku.**

rozwiązania należy dołączyć kupon. zenie kuponu nie obowiązuje pre- ratorów »Głosu Trybunalskiego«, tych, którzy są zapisani na liście ch odbiorców niedzielnych numerów. **zaradziści!** Zapisujcie się na stałych odbiorców niedzielnych nu- »Głosu Trybunalskiego«. leżność po 15 gr. za egzemplarz a nadsyłać z dołu w znaczkach pocz- ch.

. Bilety wizytowe

(ZADANIE KONKURSOWE Nr. 1)

W. Nose' — Anin (czł. Kl. Szar.)

T. HARTECKI
KAROL W. SZYWEJKO
A. RITTEL
ST. E. PERKOR
WIT. DALIROK
O. RUGOL
J. A. RUTYS
A. PETRZAK

jest zawód tych panów? ry początkowe dadzą rozwiązanie.

13. Przekładanka.

(ZADANIE KONKURSOWE Nr. 2)

uł. W. Nose'-Anin (czł. Kl. Szar.)

Z podanych liter ułożyć należy wyrazy, których litery początkowe dadzą rozwiązanie.

1) A E R S T Z
2) O S Ś T U Z
3) A A E L T Z
4) A C E I N R
5) A E K N S Y
6) A A D L N W
7) A K Ł Ś T Z
8) A I J S S Z

14. Żarcik

(ZADANIE KONKURSOWE Nr. 3)

uł. Z. Maria Kołaczkowska — Piotrków



W pięciu powyżej podanych kwadratach proszę umieścić »trawa suszona« tak, aby w każdym kwadracie była tylko jedna litera.

15. Kryptogram

(ZADANIE KONKURSOWE Nr. 4)

uł. W. Nose'-Anin (czł. Kl. Szar.)

Z 9-ciu pierwszych wyrazów należy wydzielić po 3 obok siebie stojące litery, z następujących 3-ch wyrazów po 2 litery, które czytane łącznie, dadzą w rozwiązaniu myśl Z. Krasińskiego.

Wyrazy: 1) koniec. 2) praszczur. 3) część. 4) cielątko. 5) majaki. 6) Miłosław. 7) żałość. 8) rozwiązanie. 9) żeliwo. 10) ludzie. 11) ziarnisty. 12) rozsiadły.

Od Redakcji

Rozwiązanie zadań z działu R. U. Nr. 2 oraz listę osób nagrodzonych ze względu na brak miejsca zamieścimy w następnym numerze niedzielnym.

Kupon Nr. 4.
„Rozrywki Umysłowe"
w
„GŁOSIE TRYBUNALSKIM"

100.000 strajkujących robotników manifestuje

DETROIT. Odbyła się tu manifestacja w której udział wzięło ponad 100.000 strajkujących robotników przemysłu samochodowego.

Prezes związku robotników Martin oświadczył, że dyrekcja zakładów Forda będzie musiała przygotować się również do pertraktacyj z zorganizowanymi pracownikami. Manifestacja miała przebieg spokojny.

Skrzypce Stradivariusa w Chodorowie

LWÓW. Z Chodorowa donoszą: Zamieszkały tutaj niejaki Habar posiada skrzypce, które prawdopodobnie zostały zbudowane przez sławnego Stradivariusa z Cremony.

Skrzypce te mają przedstawiać wartość 150.000 złotych.

Wiadomość o powyższym odkryciu wywołała w Chodorowie żywe poruszenie.

Dokąd wiozą uchodźców z poselstwa polskiego w Madrycie

MADRYT. 450 uchodźców politycznych którzy znaleźli schronienie w gmachu poselstwa Holandii, Belgii i Polski, opuściło Madryt, w dniu wczorajszym.

Niewiadomo jednakże dokąd transport uchodźców został skierowany — do Alicante czy też do Walencji.

Według informacyj, jakie uzyskał korespondent „Unitetd Press" w porcie walenckim znajduje się parowiec, na pokładzie którego uchodźcy mają odpłynąć do jednego z portów francuskich.

Szybkie tempo zwyżki cen hurtowych

WARSZAWA. Według danych głównego urzędu statystycznego, ogólny wskaźnik cen hurtowych w lutym r.b. wyniósł 59,9 wobec 58,4 w styczniu, 56,9 w grudniu r.ub. oraz 52 2 w lutym r.ub. (podstawa 1928 r = 100). Jak widać z tych liczb, wskaźnik ogólny cen hurtowych wykazał w lutym dalszą i to szybką zwyżkę. Zwyżka ta trwa już od sierpnia r.ub. i odbywa się w coraz szybszym tempie.

Zapowiedź wielkiej akcji socjalizmu wśród mas robotniczych

WARSZAWA. Jak wiadomo, od dłuższego czasu istnieje komitet międzypartyjny stronnictw socjalistycznych w Polsce. — Prym trzyma tam PPS, a w jego skład wchodzą ugrupowania socjalistyczne mniejszości narodowych.

Obecnie ogłoszono komunikat komitetu stwierdzający „gotowość wszystkich partyj socjalistycznych Polski do wspólnej pracy nad skupieniem mas pracujących na przekór wszelkim tendencjom rozkładowym nacjonalizmów". Komunikat zapowiada masowe wystąpienia 1 maja, protestuje przeciwko antysemityzmowi i t.d.

Widać z tego zapowiedź wielkiej ofensywy socjalistycznej wśród mas robotniczych

Student w sutannie
za niegodną mistyfikację pozb wiony prawa studiów w Polsce

WARSZAWA. W czasie blokady Uniwersytetu J. Piłsudskiego m.in. został przytrzymany student w sutannie księżowskiej Wczoraj stanął on przed komisją dyscyplinarną. Referat audytora w jego sprawie był wręcz rewelacyjny. Okazało się, że student ten, Ludwik Ciesielski, był słuchaczem wydziału humanistycznego, a nie teologicznego i nie posiadał żadnych praw do noszenia sutanny. Ponadto dochodzenie wykazało, że Ciesielski wykorzystując sutannę w czasie kilkudniowej blokady — wzywaał studentów do spowiedzi przed nim. Wczorjszą decyzją komisji dyscyplinarnej wobec stwierdzenia tak poważnych wykroczeń -- na Ciesielskiego został wydany wyrok, mocą którego został on pozbawiony prawa studiowania w Polsce. — Podkreślić trzeba, że jest to pierwszy tak surowy wyrok na uczestników blokady Uniwersytetu.

Zwolnienie wydawcy „Dziennika Popularnego"

WARSZAWA. Aresztowany w związku z działalnością nielegalną redakcji „Dziennika Popularnego" wydawca tej gazety, dr. Muszkatenblit, został zwolniony z więzienia za kaucją 5000 złotych

Modne materiały wiosenne i letnie

Materiały, które przyniesie nam tegoroczna moda wiosenna charakteryzuje niebywała barwność i fantazyjność. Nigdy jeszcze moda na codzień nie była tak dekoracyjna. Pomijając szaleńczą wprost kolorowość, należy zwrócić uwagę na desenie tegorocznych tkanin. Klasyczne kratki i pasy — to tylko tło do bardziej skomplikowanych ornamentów. — Kropki nie przypominają już dawnych kropek, albo groszków. Nowe kropki tworzą całe motywy i przedstawiają albo owoce, albo egzotyczne postacie, grzybki lub żarówki elekryczne. Modne będą nadal szkockie kraty tylko że ustawione ukośnie, poza tym tradycyjna szkocka krata uległa zmianie w postaci nowego zestawienia barw. Ujrzymy zatem takie połączenia, jak: kratę żółtą z zieloną, pomarańczową z fioletem, różową z zielenią, lila z żółtym kolorem, szare z fioletem i t.p. Deseń znany nam pod nazwą szachownicy zmieni się w ten sposób, że każda kostka kwadratowa składać się będzie z drobnych trójkącików kółek lub nawet maleńkich figurynek dowolnego kształtu.

Materiały imprimes będą miały desenie, które przedstawiać będą całe sceny. Na niektórych tkaninach imprimes powtarza się w pewnych odstępach jakiś krajobraz górski lub morski, jakaś scenka baletowa lub motyw ludowy. Zadaniem magazynów będzie dobrać do typu urody klientki taki temat deseniowy który jej najbardziej odpowiada. Poza tym prawdziwe tryumfy odnosić będą motywy kwiatowe. Kwiaty tryumfują w tym sezonie na całej linii. Widzimy je wszędzie: na kapeluszach, sukniach, okryciach szalach torbach, rękawiczkach i nawet na obuwiu. Jeżeli na materiale powtarza się jakiś motyw kwietny, przypuśćmy kamelia, kapelusz ozdabiamy kwiatem kamelii i takiż kwiat obowiązuje przy klapie płaszcza. uszytego pięknie np. przez znanego mistrza krawieckiego Samelsona (Piotrków ul. Szewska 10). Jeżeli szalik jest w drobny deseń różany, panią obowiązują różyczki w butonierce przy mankiecie rękawiczek i na kapeluszu. Trudno jest przewidzieć, które kwiaty cieszyć się będą w tym roku największym powodzeniem. — Przypuszczalnie — wszystkie!

Redaktor odp. i wydawca: Józef Walczak

Druk.: „A. Pański, Spadk." Piotrków